UNE ✦ SACRA

Pismo Święte

Księga Sędziów

✦ ✦ ✦

Uwspółcześniona Biblia Gdańska (2018)

Informacje

Język oryginału	Ancient Hebrew
Wersja	Uwspółcześniona Biblia Gdańska (2018)
Wydanie	1
Przekład	Fundacja Wrota Nadziei
Źródło	eBible.org — Uwspółcześniona Biblia Gdańska (2018)
Licencja	CC-BY-ND-4.0

O tekście:

Okres między podbojem a monarchią, naznaczony powtarzającym się schematem: lud porzuca Boga, doznaje ucisku ze strony wrogów, woła o pomoc i zostaje ocalony przez „sędziego" – Deborę, Gedeona, Jeftego, Samsona. Końcowe opowiadania ukazują bezład czasów, gdy „nie było króla w Izraelu".

„Sędziowie" nie byli urzędnikami sądowymi, lecz charyzmatycznymi przywódcami powoływanymi przez Boga w chwilach kryzysu.

Samson, którego siła tkwiła we włosach, oraz Debora, prorokini i przywódczyni ludu, należą do najpopularniejszych postaci Starego Testamentu, a Pieśń Debory (rozdz. 5) jest jednym z najstarszych znanych poematów hebrajskich.

Refren „W owych dniach nie było króla w Izraelu" przygotowuje grunt pod nadejście monarchii.

Źródło: https://ebible.org/details.php?id=polubg

Uwspółcześniona Biblia Gdańska, copyright © 2018 Fundacja Wrota Nadziei. Licencja Creative Commons Uznanie autorstwa – Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0), https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/. Tekst bez zmian, z eBible.org (https://ebible.org/details.php?id=polubg).

Warunki korzystania z tej wersji podaje wskazane wyżej źródło. Układ tego pliku należy do Une Sacra (CC BY-NC-SA 4.0); tekst zachowuje licencję podaną wyżej.

Wydanie cyfrowe przygotowane 26 listopada 2026 przez Une Sacra, otwartą bibliotekę świętych tekstów. · UneSacra.com

Spis treści

Rozdział 1

Rozdział 2

Rozdział 3

Rozdział 4

Rozdział 5

Rozdział 6

Rozdział 7

Rozdział 8

Rozdział 9

Rozdział 10

Rozdział 11

Rozdział 12

Rozdział 13

Rozdział 14

Rozdział 15

Rozdział 16

Rozdział 17

Rozdział 18

Rozdział 19

Rozdział 20

Rozdział 21

ROZDZIAŁ 1

✦

1 Po śmierci Jozuego synowie Izraela pytali PANA: Któż z nas wyruszy pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi?

2 I PAN powiedział: Wyruszy Juda. Oto dałem ziemię w jego ręce.

3 Juda powiedział do swego brata Symeona: Chodź ze mną do mego losu, a będziemy walczyć z Kananejczykami. Potem ja pójdę z tobą do twego losu. I Symeon poszedł z nim.

4 Wyruszył więc Juda, a PAN wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce i zabili w Bezek dziesięć tysięcy mężczyzn.

5 W Bezek znaleźli Adoni-Bezeka i walczyli z nim, i zabili Kananejczyków i Peryzzytów.

6 I Adoni-Bezek uciekł, oni zaś ścigali go; a gdy go pojmali, ucięli mu kciuki u rąk i paluchy u nóg.

7 Wtedy Adoni-Bezek powiedział: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i paluchami u nóg zbierało okruchy pod moim stołem. Jak ja uczyniłem, tak mi Bóg odpłacił. I przyprowadzili go do Jerozolimy, i tam umarł.

8 Przedtem bowiem synowie Judy walczyli przeciwko Jerozolimie, zdobyli ją i pobili ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.

9 Potem synowie Judy wyruszyli, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie.

10 Następnie Juda wyruszył przeciwko Kananejczykom, którzy mieszkali w Hebronie (a Hebron przedtem nazywał się Kiriat-Arba), i pobił Szeszaja, Achimana i Talmaja.

11 Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, a Debir przedtem nazywał się Kiriat-Sefer.

12 I Kaleb powiedział: Temu, kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam swoją córkę Aksę za żonę.

13 Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba. I dał mu swoją córkę Aksę za żonę.

14 A gdy ona przyszła do niego, namawiała go, aby prosił jej ojca o pole; i zsiadła z osła, a Kaleb zapytał ją: Czego sobie życzysz?

15 A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo. Skoro dałeś mi ziemię południową, daj mi też źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne.

16 Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z miasta palm razem z synami Judy na pustynię Judy leżącą na południu od Arad. Gdy tam przybyli, zamieszkali z ludem.

17 Potem Juda wyruszył ze swym bratem Symeonem i zabili Kananejczyków mieszkających w Sefat, i zburzyli je, i nazwali to miasto Chorma.

18 Juda zdobył też Gazę wraz z jej granicami, Aszkelon wraz z jego granicami i Ekron wraz z jego granicami.

19 I PAN był z Judą, który posiadł górę, lecz nie mógł wypędzić mieszkańców doliny, bo ci mieli żelazne rydwany.

20 Kalebowi zaś dano Hebron, jak powiedział Mojżesz. Stamtąd wygnał on trzech synów Anaka.

21 Ale synowie Beniamina nie wygnali Jebusytów mieszkających w Jerozolimie; dlatego Jebusyci mieszkają z synami Beniamina w Jerozolimie aż do dziś.

22 Wyruszył też dom Józefa przeciwko Betel, a PAN był z nim.

23 I dom Józefa wyszpiegował Betel – a miasto to przedtem nazywało się Luz.

24 A gdy szpiedzy zobaczyli człowieka wychodzącego z miasta, powiedzieli do niego: Prosimy, pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci miłosierdzie.

25 I pokazał im wejście do miasta, a oni pobili miasto ostrzem miecza, lecz tego człowieka wraz z całą jego rodziną puścili wolno.

26 I tak człowiek ten udał się do ziemi Chetytów, zbudował miasto i nadał mu nazwę Luz. To jest jego nazwa aż do dziś.

27 Manasses nie wypędził też mieszkańców Bet-Szean i jego miasteczek ani mieszkańców Tanaku i jego miasteczek, ani mieszkańców Dor i jego miasteczek, ani mieszkańców Jibleam i jego miasteczek, ani mieszkańców Megiddo i jego miasteczek. Kananejczycy nadal mieszkali więc w tej ziemi.

28 A gdy Izrael się wzmocnił, kazał Kananejczykom płacić daninę i nie wygnał ich.

29 Także i Efraim nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich w Gezer.

30 Zebulon również nie wypędził mieszkańców Kitron ani mieszkańców Nahalol, dlatego Kananejczycy mieszkali wśród nich i płacili im daninę.

31 Aszer także nie wypędził mieszkańców Akko ani mieszkańców Sydonu, Achlab, Akzibu, Chelba, Afik i Rechob.

32 I Aszer mieszkał pośród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż ich nie wypędził.

33 Neftali też nie wypędził mieszkańców Bet-Szemesz ani mieszkańców Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków mieszkających w tej ziemi. Jednakże mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat płacili mu daninę.

34 Amoryci zaś wyparli synów Dana w góry, tak że nie pozwalali im schodzić do doliny.

35 Amoryci utrzymali się i mieszkali na górze Cheres, w Ajjalonie i w Szaalbin, lecz wzmocniła się ręka domu Józefa i zaczęli mu płacić daninę.

36 A granica Amorytów biegła od wzniesienia do Akrabbim, od skały i wyżej.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 2

✦

1 I wstąpił Anioł PANA z Gilgal do Bokim, i powiedział: Wyprowadziłem was z Egiptu i przyprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym ojcom, i powiedziałem: Nigdy nie naruszę swego przymierza z wami;

2 Wy jednak nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, a ich ołtarze zburzcie. Lecz nie słuchaliście mojego głosu. Dlaczego tak postąpiliście?

3 Dlatego też powiedziałem: Nie wypędzę ich przed wami, lecz będą wam jak ciernie na boki, a ich bogowie będą dla was sidłem.

4 Gdy Anioł PANA wypowiedział te słowa do wszystkich synów Izraela, lud podniósł głos i zapłakał.

5 Nadali temu miejscu nazwę Bokim i tam złożyli PANU ofiarę.

6 Gdy Jozue rozesłał lud, synowie Izraela rozeszli się, każdy do swego dziedzictwa, aby posiąść ziemię.

7 Lud służył PANU przez wszystkie dni Jozuego i przez wszystkie dni starszych, którzy przeżyli Jozuego i widzieli wszystkie wielkie dzieła PANA, jakie uczynił dla Izraela.

8 A Jozue, syn Nuna, sługa PANA, umarł w wieku stu dziesięciu lat;

9 I pogrzebali go na obszarze jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na górze Efraim, na północ od góry Gaasz.

10 Także całe to pokolenie zostało przyłączone do swoich ojców. I powstało po nim inne pokolenie, które nie znało PANA ani też dzieł, których dokonał dla Izraela;

11 I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA, i służyli Baalom;

12 I opuścili PANA, Boga swoich ojców, który wyprowadził ich z ziemi Egiptu, i poszli za cudzymi bogami, za bogami okolicznych narodów, i oddawali im pokłon, i tak pobudzili PANA do gniewu.

13 Opuścili PANA, a służyli Baalowi i Asztartom.

14 Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi, wydał ich w ręce grabieżców, którzy ich grabili, i sprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów, tak że nie mogli się dalej ostać przed swymi wrogami.

15 A gdziekolwiek wyruszyli, ręka PANA była przeciwko nim ku nieszczęściu, jak PAN powiedział i jak PAN im przysiągł; i byli bardzo uciskani.

16 Potem PAN wzbudził sędziów, którzy ich wyzwalali z rąk grabieżców;

17 Lecz także swoich sędziów nie słuchali, ale uprawiali nierząd z obcymi bogami i oddawali im pokłon. Szybko zboczyli z drogi, którą kroczyli ich ojcowie, słuchający przykazań PANA; ci tak nie postępowali.

18 A gdy PAN wzbudzał im sędziów, to PAN był z każdym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów przez wszystkie dni sędziego. PAN bowiem litował się nad ich jękiem z powodu tych, którzy ich uciskali i trapili.

19 Jednak po śmierci sędziego odwracali się i psuli się bardziej niż ich ojcowie, chodząc za cudzymi bogami i służąc im oraz oddając im pokłon; nie odstępowali od swoich czynów ani od swej upartej drogi.

20 Zapłonął więc gniew PANA przeciw Izraelowi i powiedział: Ponieważ ten naród złamał moje przymierze, które zawarłem z jego ojcami, i nie usłuchał mojego głosu;

21 Ja też odtąd nie wypędzę przed nim żadnego z narodów, które pozostawił Jozue, kiedy umarł;

22 Aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi PANA, aby po niej kroczyć, jak strzegli jej ich ojcowie, czy też nie.

23 PAN więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko, ani ich nie wydał w ręce Jozuego.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 3

✦

1 A oto narody, które PAN pozostawił, aby przez nie doświadczyć Izraela, czyli tych wszystkich, którzy nie zaznali żadnych wojen o Kanaan;

2 Aby pokolenia synów Izraela ich doświadczyły, aby nauczyły się sztuki wojennej, te, które jej przedtem nie zaznały:

3 Pięciu książąt filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici mieszkający na górze Libanu, od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat.

4 Oni pozostali, aby przez nich doświadczyć Izraela; by poznać, czy będą posłuszni przykazaniom PANA, które dał ich ojcom przez Mojżesza.

5 Tak więc synowie Izraela mieszkali pośród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów.

6 I brali sobie ich córki za żony, a swe córki dawali ich synom i służyli ich bogom.

7 I synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA: zapomnieli o PANU, swym Bogu, i służyli Baalom i gajom.

8 Wtedy zapłonął gniew PANA przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii. I synowie Izraela służyli Kuszan-Risztaimowi przez osiem lat.

9 A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził synom Izraela wybawcę, który ich wybawił – Otniela, syna Keneza, młodszego brata Kaleba.

10 Zstąpił na niego Duch PANA i sądził Izraela; a gdy wyruszył na wojnę, PAN wydał w jego ręce Kuszan-Riszataima, króla Mezopotamii, i jego ręka wzmocniła się nad Kuszan-Riszataimem.

11 I ziemia zaznała pokoju przez czterdzieści lat, aż umarł Otniel, syn Keneza.

12 Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I PAN wzmocnił przeciw Izraelowi Eglona, króla Moabu, bo czynili to, co złe w oczach PANA.

13 Ten zgromadził przy sobie synów Ammona i Amaleka, wyruszył i pobił Izraela, i zajął miasto palm.

14 Tak więc synowie Izraela służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez osiemnaście lat.

15 A gdy synowie Izraela wołali do PANA, PAN wzbudził im wybawcę – Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, człowieka leworęcznego. I synowie Izraela posłali przez niego dar Eglonowi, królowi Moabu.

16 I Ehud sporządził sobie miecz o dwóch ostrzach, długości jednego łokcia, i przypasał go sobie pod szatą do prawego biodra.

17 I przyniósł dar Eglonowi, królowi Moabu. Eglon zaś był człowiekiem bardzo otyłym.

18 A gdy oddał dar, odprawił ludzi, którzy dar przynieśli;

19 A sam wrócił z kamiennych gór, które były w Gilgal, i powiedział: Mam do ciebie tajną sprawę, o królu. A ten odpowiedział: Cisza! I wyszli od niego wszyscy, którzy przed nim stali.

20 Wtedy Ehud podszedł do niego. On zaś siedział w letniej komnacie, którą miał tylko dla siebie. I Ehud powiedział: Mam dla ciebie słowo od Boga. A ten powstał z tronu.

21 Wtedy Ehud wyciągnął lewą rękę, dobył miecz ze swego prawego biodra i wbił go w jego brzuch.

22 A rękojeść weszła razem z ostrzem i tłuszcz zamknął się za ostrzem tak, że nie mógł wyjąć miecza z jego brzucha; i wyszły z niego nieczystości.

23 Potem Ehud wyszedł przez przedsionek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle.

24 A gdy wyszedł, przyszli słudzy i kiedy zobaczyli, że drzwi komnaty były zamknięte, powiedzieli: Z pewnością król odpoczywa w letniej komnacie.

25 I czekali długo, aż poczuli się zawstydzeni. Widząc, że on nie otwiera drzwi komnaty, wzięli klucz i otworzyli; a oto ich pan leżał na ziemi martwy.

26 Lecz Ehud uciekł, kiedy oni zwlekali z wejściem, minął kamienne góry i uciekł aż do Seiru.

27 A gdy przyszedł, zadął w trąbę na górze Efraim; i synowie Izraela zeszli z nim z góry, a on na ich czele.

28 I powiedział do nich: Pójdźcie za mną. PAN bowiem wydał waszych wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli więc za nim, zajęli brody Jordanu do Moabu i nie pozwalali nikomu przejść.

29 W tym czasie zabili około dziesięciu tysięcy mężczyzn spośród Moabitów, samych krzepkich i walecznych, i nikt nie uszedł z życiem.

30 W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela; i ziemia żyła w pokoju przez osiemdziesiąt lat.

31 A po nim był Szamgar, syn Anata. Zabił on sześciuset mężczyzn spośród Filistynów ościeniem na woły. On także wybawił Izraela.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 4

✦

1 A po śmierci Ehuda synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA.

2 I PAN wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który królował w Chasor. Dowódcą jego wojska był Sisera, który mieszkał w pogańskim Charoszet.

3 I synowie Izraela wołali do PANA. Miał tamten bowiem dziewięćset żelaznych rydwanów i mocno uciskał synów Izraela przez dwadzieścia lat.

4 W tym czasie sądziła Izraela prorokini Debora, żona Lappidota.

5 I mieszkała pod palmą Debory, między Rama a Betel, na górze Efraim, a synowie Izraela przychodzili do niej na sąd.

6 Posłała ona i wezwała Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Neftali, i powiedziała do niego: Czy PAN, Bóg Izraela nie rozkazał: Idź, udaj się na górę Tabor i weź ze sobą dziesięć tysięcy mężczyzn z synów Neftalego i z synów Zebulona?

7 I przyprowadzę do ciebie, do rzeki Kiszon, Siserę, dowódcę wojska Jabina, jego rydwany i jego liczne oddziały, i wydam go w twoje ręce.

8 Barak zaś powiedział do niej: Jeśli pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli nie pójdziesz ze mną, nie pójdę.

9 Ona odpowiedziała: Na pewno pójdę z tobą. Nie tobie jednak przypadnie chwała z tej wyprawy, na którą wyruszysz. PAN bowiem wyda Siserę w ręce kobiety. I Debora wstała, i udała się z Barakiem do Kedesz.

10 Wtedy Barak wezwał Zebulona i Neftalego do Kedesz i wyruszył, a za nim dziesięć tysięcy mężczyzn. Szła z nim także Debora.

11 A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, od synów Chobaba, teścia Mojżesza, i rozbił swój namiot aż do równin w Saananim, które jest przy Kedesz.

12 I doniesiono Siserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor.

13 Sisera zebrał więc wszystkie swoje rydwany, to jest dziewięćset żelaznych rydwanów, oraz cały lud, który z nim był, od pogańskiego Charoszet aż do rzeki Kiszon.

14 Wtedy Debora powiedziała do Baraka: Wstań, bo to jest dzień, w którym PAN wyda Siserę w twoje ręce. Czyż PAN nie idzie przed tobą? Barak zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy mężczyzn zeszło za nim.

15 I PAN rozgromił Siserę, wszystkie wozy oraz całe jego wojsko ostrzem miecza przed Barakiem, tak że Sisera zeskoczył z rydwanu i uciekał pieszo.

16 Lecz Barak ścigał rydwany i wojsko aż do pogańskiego Charoszet. I poległo od ostrza miecza całe wojsko Sisery; nie pozostał ani jeden z jego wojowników.

17 A Sisera uciekł pieszo do namiotu Jael, żony Chebera Kenity, ponieważ panował pokój między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera Kenity.

18 A Jael wyszła naprzeciw Siserze i powiedziała do niego: Wejdź, mój panie, wejdź do mnie, nie bój się. Wszedł więc do niej do namiotu, a ona przykryła go kocem.

19 Wtedy powiedział do niej: Daj mi, proszę, napić się trochę wody, bo jestem spragniony. A ona otworzyła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i przykryła go.

20 I powiedział do niej: Stój przy wejściu do namiotu, a jeśli ktoś przyjdzie i zapyta cię: Czy jest tu ktoś? – odpowiesz: Nie ma.

21 Potem Jael, żona Chebera, wzięła kołek od namiotu, chwyciła do ręki młot, podeszła do niego po cichu i wbiła kołek w jego skroń, tak że ten utkwił w ziemi, bo on twardo spał, gdyż był zmęczony. I w ten sposób umarł.

22 Tymczasem Barak ścigał Siserę i Jael wyszła mu naprzeciw, i powiedziała do niego: Chodź, a pokażę ci człowieka, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sisera leżał martwy z kołkiem w skroni.

23 Tak Bóg tego dnia poniżył przed synami Izraela Jabina, króla Kanaanu.

24 I ręka synów Izraela coraz bardziej nacierała na Jabina, króla Kanaanu, i uciskała go, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 5

✦

1 Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali:

2 Błogosławcie PANA za zemstę dokonaną w Izraelu, za to, że lud dobrowolnie się ofiarował.

3 Słuchajcie, królowie, nadstawcie uszu, książęta: Ja PANU, ja będę śpiewać, będę śpiewać PANU, Bogu Izraela.

4 PANIE, gdy wyszedłeś z Seiru, gdy przechodziłeś przez pole Edom, ziemia drżała, niebiosa kropiły, a obłoki kropiły wodą.

5 Góry topniały przed PANEM jak góra Synaj – przed PANEM, Bogiem Izraela.

6 Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jael wyludniły się drogi, a ci, którzy wyruszyli w drogę, chodzili krętymi ścieżkami.

7 Opustoszały wsie w Izraelu, opustoszały, aż powstałam ja, Debora, aż powstałam jako matka w Izraelu.

8 Gdy Izrael wybrał sobie nowych bogów, wtedy w bramach nastała wojna; tarczy jednak ani włóczni nie było widać wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu.

9 Moje serce skłania się ku wodzom Izraela, tym, którzy dobrowolnie się ofiarowali. Błogosławcie PANA.

10 Wy, którzy jeździcie na białych oślicach i zasiadacie na sądach, i którzy chodzicie po drogach, opowiadajcie;

11 Że ucichł trzask strzelców w miejscach, gdzie czerpie się wodę; tam niech opowiadają o sprawiedliwości PANA, sprawiedliwości w jego wsiach w Izraelu. Wtedy lud PANA zstąpi do bram.

12 Przebudź się, przebudź, Deboro; przebudź się, przebudź i zaśpiewaj pieśń! Powstań, Baraku, i prowadź do niewoli swych jeńców, synu Abinoama.

13 Wtedy ci, którzy pozostali, panowali nad możnymi z ludu. PAN dopomógł mi panować nad mocarzami.

14 Z Efraima wyszedł ich korzeń przeciw Amalekowi, za tobą Beniamin wśród twego ludu; z Makir wyszli przywódcy, a z Zebulona pisarze.

15 Także książęta Issachara byli z Deborą; Issachara też, jak i Baraka pieszo posłano do doliny. Lecz w oddziałach Rubena toczyły się wielkie rozważania serca.

16 Czemu siedziałeś między oborami, słuchając wrzasku stad? W oddziałach Rubena toczyły się wielkie rozważania serca.

17 Gilead mieszkał za Jordanem, a dlaczego Dan przebywał na okrętach? Aszer pozostał na brzegu morskim i mieszkał w swoich zatokach.

18 Zebulon to lud, który narażał swe życie, podobnie jak Neftali – na wzniesieniach pól.

19 Przybyli królowie i walczyli, walczyli wówczas królowie Kanaanu w Tanak, nad wodami Megiddo; nie odnieśli jednak korzyści w srebrze.

20 Z nieba walczyły; gwiazdy ze swoich miejsc walczyły z Siserą.

21 Rzeka Kiszon ich porwała, pradawna rzeka, rzeka Kiszon. Podeptałaś, o duszo moja, mocarzy.

22 Wtedy się roztrzaskały kopyta końskie od rozpędu mocarzy.

23 Przeklinajcie Meroz, powiedział Anioł PANA, przeklinajcie srodze jego obywateli, bo nie przyszli na pomoc PANU, na pomoc PANU przeciwko mocarzom.

24 Błogosławiona między kobietami Jael, żona Chebera Kenity; będzie błogosławiona nad kobietami mieszkającymi w namiocie.

25 Prosił o wodę, a ona dała mleka, a w okazałym naczyniu przyniosła masło.

26 Swą lewą ręką sięgnęła po kołek, a prawą – po młot kowalski; uderzyła Siserę, przebiła jego głowę, przeszyła i przekłuła jego skronie.

27 Zwinął się u jej nóg, padł, leżał; zwinął się u jej nóg, padł; gdzie się zwinął, tam padł zabity.

28 Matka Sisery wyglądała przez okno i wołała przez kratę: Dlaczego jego rydwan opóźnia się z przybyciem? Dlaczego zwlekają koła jego zaprzęgów?

29 Najmądrzejsze z jej kobiet odpowiedziały, jak i ona sama sobie odpowiadała:

30 Czyż nie trafili na łup i nie dzielą go? Każdy mężczyzna dostanie pannę albo dwie; różnobarwne łupy oddają Siserze, różnobarwne łupy haftowane, różnobarwne łupy haftowane z obu stron, na szyję biorących łupy.

31 Tak niech zginą wszyscy twoi wrogowie, PANIE. A ci, którzy ciebie miłują, niech będą jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 6

✦

1 Potem synowie Izraela czynili to, co złe w oczach PANA. Wydał ich więc PAN w ręce Midianitów na siedem lat.

2 A ręka Midianitów wzmocniła się nad Izraelem, tak że synowie Izraela kopali sobie przed Midianitami kryjówki w górach, jaskinie i warownie.

3 Bywało, że gdy Izrael coś zasiał, przychodzili Midianici, Amalekici i ludzie ze wschodu i najeżdżali go;

4 I rozbijali obóz naprzeciwko niego, i niszczyli plony ziemi aż po granice Gazy. Nie pozostawiali nic na pożywienie Izraelitom – ani owiec, ani wołów, ani osłów.

5 Przybywali bowiem ze swymi stadami i namiotami, a przychodzili jak szarańcza tak licznie, że nie można było zliczyć ich ani ich wielbłądów. Tak wkraczali do ziemi, aby ją spustoszyć.

6 Dlatego Izrael bardzo zubożał z powodu Midianitów i synowie Izraela wołali do PANA.

7 A gdy synowie Izraela wołali do PANA z powodu Midianitów;

8 PAN posłał do synów Izraela proroka, który powiedział do nich: Tak mówi PAN, Bóg Izraela: Ja wyprowadziłem was z ziemi Egiptu i wywiodłem was z domu niewoli.

9 I wyrwałem was z rąk Egipcjan oraz z rąk wszystkich, którzy was trapili. Wypędziłem ich przed wami i dałem wam ich ziemię;

10 I powiedziałem wam: Ja jestem PAN, wasz Bóg, nie bójcie się bogów Amorytów, w których ziemi mieszkacie; lecz nie posłuchaliście mego głosu.

11 Wtedy przyszedł Anioł PANA i stanął pod dębem, który stał w Ofra, należącym do Joasza, Abiezerita. A jego syn Gedeon młócił zboże w tłoczni, aby je ukryć przed Midianitami.

12 Wówczas ukazał mu się Anioł PANA i powiedział do niego: PAN z tobą, dzielny wojowniku.

13 Gedeon mu odpowiedział: Mój Panie, proszę, jeśli PAN jest z nami, dlaczego przyszło na nas to wszystko? Gdzie są teraz wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czy PAN nie wyprowadził nas z Egiptu? A teraz PAN nas opuścił i wydał w ręce Midianitów.

14 Wtedy PAN spojrzał na niego i powiedział: Idź w tej swojej mocy, a wybawisz Izraela z rąk Midianitów. Czyż nie ja cię posłałem?

15 On zaś powiedział do niego: Mój Panie, proszę, czym wybawię Izraela? Oto moja rodzina jest biedna w Manassesa, a ja jestem najmniejszy w domu swego ojca.

16 I PAN powiedział do niego: Ponieważ ja będę z tobą, pobijesz Midianitów jak jednego męża.

17 A on mu odpowiedział: Jeśli znalazłem łaskę w twoich oczach, daj mi znak, że to ty rozmawiasz ze mną.

18 Nie odchodź stąd, proszę, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci swoją ofiarę i położę ją przed tobą. I odpowiedział: Poczekam, aż wrócisz.

19 Gedeon poszedł więc i przyrządził koźlę oraz przaśne chleby z jednej efy mąki. Mięso włożył do kosza, a polewkę mięsną wlał do garnka i przyniósł to do niego pod dąb, i ofiarował.

20 I Anioł Boga powiedział do niego: Weź mięso i przaśne chleby i połóż na tej skale, a polewkę wylej. I tak uczynił.

21 Wtedy Anioł PANA wyciągnął koniec laski, którą miał w ręce, i dotknął mięsa oraz przaśników; i wydobył się ogień ze skały i strawił mięso i przaśne chleby. Potem Anioł PANA zniknął sprzed jego oczu.

22 A gdy Gedeon zrozumiał, że to był Anioł PANA, powiedział: Ach, Panie BOŻE! Widziałem bowiem Anioła PANA twarzą w twarz.

23 I PAN mu powiedział: Pokój z tobą. Nie bój się, nie umrzesz.

24 Dlatego więc Gedeon zbudował tam ołtarz dla PANA i nazwał go: PAN jest pokojem. Do dziś znajduje się on w Ofra Abiezerytów.

25 Tej nocy PAN mu powiedział: Weź młodego cielca, który należy do twego ojca, oraz drugiego cielca siedmioletniego i zburz ołtarz Baala należący do twego ojca, i zetnij gaj, który jest przy nim;

26 A zbuduj ołtarz dla PANA, swego Boga, na szczycie tej skały, na równym miejscu; weź tego drugiego cielca i złóż z niego całopalenie na drwach z gaju, który zetniesz.

27 Wziął więc Gedeon dziesięciu mężczyzn spośród swoich sług i uczynił tak, jak PAN mu rozkazał. A ponieważ bał się domu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, lecz uczynił to w nocy.

28 A gdy mieszkańcy miasta wstali wczesnym rankiem, zobaczyli zburzony ołtarz Baala i ścięty gaj, który był obok niego, i tego drugiego cielca złożonego na całopalenie na zbudowanym ołtarzu.

29 I mówili jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy się o to pytali i dowiadywali, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.

30 Wtedy mieszkańcy miasta powiedzieli do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściął gaj, który był przy nim.

31 A Joasz odpowiedział wszystkim, którzy stali dokoła niego: Czy chcecie stawać w obronie Baala? Czy chcecie go wybawić? Kto chciałby go bronić, niech umrze tego ranka. Jeśli jest bogiem, niech sam się spiera o to, że zburzono jego ołtarz.

32 I nazwano go tego dnia Jerubbaal, mówiąc: Niech Baal się spiera z nim, bo zburzył on jego ołtarz.

33 Wtedy wszyscy Midianici i Amalekici oraz ludzie ze wschodu zebrali się razem, przeprawili się przez Jordan i rozbili obóz w dolinie Jizreel.

34 Lecz Duch PANA ogarnął Gedeona, a on zadął w trąbę i zwołał do siebie dom Abiezera.

35 I wyprawił posłańców do całego pokolenia Manassesa, które zebrało się przy nim. Wysłał też posłańców do Aszera, do Zebulona i Neftalego; i wyruszyli im na spotkanie.

36 Wtedy Gedeon powiedział do Boga: Jeśli moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś;

37 To ja położę runo wełny na klepisku. Jeśli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia będzie sucha, wtedy będę wiedział, że moją ręką wybawisz Izraela, jak powiedziałeś.

38 I tak się stało. Gdy wstał nazajutrz, ścisnął runo i wycisnął rosę z runa – pełną czaszę wody.

39 Gedeon powiedział jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie twój gniew przeciwko mnie, że przemówię jeszcze raz. Pozwól, proszę, że powtórzę doświadczenie z runem: niech będzie suche tylko samo runo, a na całej ziemi niech będzie rosa.

40 I Bóg tak uczynił tej nocy: samo runo było suche, a na całej ziemi była rosa.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 7

✦

1 Wstał więc Jerubbaal, czyli Gedeon, wcześnie rano, wraz z całym ludem, który był z nim, i rozbili obóz przy źródle Charod. A obóz Midianitów był na północ od nich, u stóp wzgórza More, w dolinie.

2 I PAN powiedział do Gedeona: Lud, który przebywa z tobą, jest zbyt liczny, abym wydał Midianitów w jego ręce, gdyż Izrael mógłby się chełpić przede mną, mówiąc: Moja ręka mnie wybawiła.

3 Wołaj więc teraz do uszu ludu: Kto jest lękliwy i bojaźliwy, niech zawróci, a rano niech idzie precz ku górze Gilead. Wtedy z ludu zawróciły dwadzieścia dwa tysiące, a dziesięć tysięcy pozostało.

4 I PAN powiedział do Gedeona: Lud jest jeszcze zbyt liczny. Zaprowadź go do wody, a tam go doświadczę. Ten, o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, on pójdzie z tobą, a ten, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, on nie pójdzie.

5 Zaprowadził więc lud nad wodę, a PAN powiedział do Gedeona: Każdego, kto będzie chłeptał wodę swym językiem, jak chłepce pies, postawisz osobno; także każdy, który uklęknie na kolana, aby pić, stanie osobno.

6 A liczba tych, którzy chłeptali wodę z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężczyzn; cała zaś reszta ludu klękała na kolana, aby pić wodę.

7 Wtedy PAN powiedział do Gedeona: Przez tych trzystu mężczyzn, którzy chłeptali wodę, wybawię was i wydam Midianitów w twoje ręce, a reszta ludu niech wraca – każdy do siebie.

8 Ten lud wziął więc ze sobą żywność oraz swe trąby. A pozostałych mężczyzn Izraela odesłał, każdego do swego namiotu, i zatrzymał tylko trzystu mężczyzn; a obóz Midianitów był poniżej, w dolinie.

9 Tej nocy PAN powiedział do niego: Wstań, zejdź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce;

10 A jeśli boisz się iść, zejdź do obozu z Purą, swoim sługą.

11 I usłyszysz, co będą mówić, a potem twoje ręce wzmocnią się, aby wyruszyć na obóz. Zeszli więc on i Pura, jego sługa, aż do krańca przedniej straży obozu.

12 A Midianici, Amalekici oraz cały lud ze wschodu leżeli w dolinie, liczni jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak niezliczony jest piasek na morskim brzegu.

13 Gdy Gedeon tam przyszedł, pewien człowiek opowiadał swemu towarzyszowi sen: Oto miałem sen. Bochen chleba jęczmiennego wtoczył się do obozu Midianitów, dotarł aż do namiotu i uderzył w niego, aż upadł, i wywrócił go dołem do góry, i zapadł się namiot.

14 Jego towarzysz odpowiedział: To nic innego jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża Izraela; Bóg wydał w jego ręce Midianitów i cały obóz.

15 Gdy Gedeon usłyszał opowiadanie o tym śnie i jego wytłumaczenie, podziękował Bogu, a gdy wrócił do obozu Izraela, powiedział: Wstańcie, gdyż PAN dał w wasze ręce obóz Midianitów.

16 Wtedy podzielił tych trzystu mężczyzn na trzy oddziały i dał w ręce
każdemu z nich trąby oraz puste dzbany, a w dzbanach – pochodnie.

17 I powiedział do nich: Patrzcie na mnie i czyńcie to samo, co ja. Oto pójdę
do krańca obozu, a co ja będę czynić, to i wy czyńcie.

18 Gdy zadmę w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, wtedy wy też
zadmiecie w trąby wokół całego obozu i będziecie mówili: Miecz PANA i
Gedeona.

19 Przyszedł więc Gedeon wraz ze stu mężami, którzy z nim byli, do krańca
obozu, właśnie wtedy, gdy zaczęła się środkowa straż. I zadęli w trąby, i
potłukli dzbany, które mieli w rękach.

20 Zadęły w trąby więc te trzy oddziały i potłukły dzbany; trzymając w
lewej ręce pochodnie, a w prawej ręce trąby, aby zadąć, wołały: Miecz
PANA i Gedeona.

21 I stanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu, a wszyscy w obozie
powstali, krzyczeli i uciekali.

22 Gdy więc tych trzystu mężczyzn zadęło w trąby, PAN obrócił miecz
jednego przeciw drugiemu w całym obozie. I tak wojsko uciekło aż do Bet-
Szitta w Serera, aż do granicy Abel-Mechola, w stronę Tabbat.

23 Wtedy zebrali się mężczyźni Izraela z Neftalego, z Aszera i całego
pokolenia Manassesa i ścigali Midianitów.

24 Potem Gedeon rozesłał posłańców po całym pogórzu Efraim, mówiąc:
Zejdźcie na spotkanie Midianitom, a zajmijcie przed nimi wody aż do Bet-
Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężczyźni z Efraima i zajęli wody
aż do Bet-Bara i Jordanu.

25 Pojmali przy tym dwóch książąt Midianu, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba. Ścigali dalej Midianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona za Jordan.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 8

✦

1 I mężczyźni z Efraima powiedzieli do niego: Dlaczego tak z nami postąpiłeś, że nie wezwałeś nas, gdy wyruszyłeś do walki z Midianitami? I mocno się z nim spierali.

2 A on powiedział: Cóż takiego uczyniłem w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór winogron Efraima niż pierwszy zbiór Abiezera?

3 Bóg wydał w wasze ręce książąt Midianu – Oreba i Zeeba. Cóż mogłem takiego uczynić w porównaniu z wami? Gdy to powiedział, ich duch uspokoił się wobec niego.

4 A gdy Gedeon przybył do Jordanu, przeprawił się przez niego wraz z trzystoma mężczyznami, którzy z nim byli, znużonymi i w pościgu.

5 I powiedział do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba ludowi, który idzie za mną, bo jest znużony, a ja ścigam Zebacha i Salmunnę, królów Midianu.

6 Lecz książęta Sukkot odpowiedzieli mu: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, żebyśmy mieli dać twemu wojsku chleba?

7 Gedeon odpowiedział: Kiedy PAN wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce, wtedy wymłócę wasze ciała cierniem pustyni i ostami.

8 Potem wyruszył stamtąd do Penuel i mówił do nich podobnie, ale ludzie z Penuel odpowiedzieli mu tak samo jak odpowiedzieli mieszkańcy Sukkot.

9 Powiedział więc też mężczyznom z Penuel: Gdy wrócę w pokoju, zburzę tę wieżę.

10 A Zebach i Salmunna byli w Karkor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy, wszyscy, którzy pozostali z całego wojska ludzi ze wschodu; a poległo sto dwadzieścia tysięcy mężczyzn dobywających miecz.

11 Wtedy Gedeon ciągnął drogą tych, którzy mieszkali w namiotach, na wschód od Nobach i Jogbeha, i uderzył na obóz, który czuł się bezpieczny.

12 A gdy Zebach i Salmunna uciekli, ścigał ich i pojmał obu królów Midianu, Zebecha i Salmunnę, całe zaś wojsko rozgromił.

13 Potem Gedeon, syn Joasza, wrócił z bitwy, zanim wzeszło słońce;

14 I schwytał młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, i wypytał go, a ten spisał mu książąt Sukkot i jego starszych, siedemdziesięciu siedmiu mężczyzn.

15 Wtedy przyszedł do mężczyzn Sukkot i powiedział: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których mi urągaliście, mówiąc: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, abyśmy mieli dać chleba twoim znużonym mężczyznom?

16 Wziął więc starszych tego miasta oraz ciernie z pustyni i osty i wysmagał nimi mężczyzn Sukkot.

17 Zburzył także wieżę Penuel i zabił mężczyzn tego miasta.

18 Potem powiedział do Zebacha i Salmunny: Co to byli za mężczyźni, których zabiliście w Tabor? A oni odpowiedzieli: Byli tacy jak ty; każdy z nich z wyglądu jak syn króla.

19 I powiedział: To byli moi bracia, synowie mojej matki. Jak żyje PAN, gdybyście zachowali ich przy życiu, nie zabiłbym was.

20 Potem powiedział do Jetera, swego pierworodnego: Wstań i zabij ich. Lecz młodzieniec nie dobył swego miecza, ponieważ bał się, gdyż był jeszcze chłopcem.

21 Wtedy Zebach i Salmunna powiedzieli: Ty wstań i rzuć się na nas, jaki bowiem mężczyzna, taka jego siła. Wstał więc Gedeon, zabił Zebacha i Salmunnę i zabrał klejnoty, które były na szyjach ich wielbłądów.

22 I powiedzieli Izraelici do Gedeona: Panuj nad nami, ty i twój syn, i syn twego syna. Wybawiłeś nas bowiem z rąk Midianitów.

23 Lecz Gedeon odpowiedział im: Nie ja będę panował nad wami ani nie mój syn będzie panował nad wami. PAN będzie panował nad wami.

24 Gedeon powiedział jeszcze do nich: Będę was prosił o jedną rzecz, aby każdy z was dał mi kolczyki ze swego łupu. Mieli bowiem złote kolczyki, bo byli Izmaelitami.

25 I powiedzieli: Chętnie damy. Rozpostarli szatę i każdy rzucał na nią kolczyki ze swoich łupów.

26 I waga tych złotych kolczyków, o które poprosił, wyniosła tysiąc siedemset syklów złota, nie licząc klejnotów i wisiorków, i szkarłatnych szat, które nosili królowie Midianu, i nie licząc łańcuchów, które były na szyjach ich wielbłądów.

27 A Gedeon zrobił z tego efod i umieścił go w swoim mieście, w Ofra. Tam cały Izrael, chodząc za nim, uprawiał nierząd, a stało się to sidłem dla Gedeona i jego domu.

28 Tak Midianici zostali poniżeni przed synami Izraela i nie podnieśli już swoich głów. A ziemia żyła w pokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona.

29 Wrócił więc Jerubbaal, syn Joasza, i mieszkał w swoim domu.

30 A Gedeon miał siedemdziesięciu synów, którzy wyszli z jego bioder. Miał bowiem wiele żon.

31 Również jego nałożnica, która była w Sychem, urodziła mu syna i nadała mu imię Abimelek.

32 Potem Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i został pogrzebany w grobie swego ojca Joasza, w Ofra Abiezerytów.

33 A gdy Gedeon umarł, synowie Izraela odwrócili się i uprawiali nierząd, idąc za Baalami, i ustanowili sobie Baal-Berita swoim bogiem.

34 I synowie Izraela nie pamiętali o PANU, swym Bogu, który ich wyrwał z rąk wszystkich okolicznych wrogów;

35 I nie okazali miłosierdzia domowi Jerubbaala, Gedeona, za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 9

✦

1 Wtedy Abimelek, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem, do braci swej matki, i mówił do nich oraz do całej rodziny domu ojca swej matki:

2 Powiedzcie do uszu wszystkich przełożonych Sychem: Co jest dla was lepsze: aby panowało nad wami siedemdziesięciu ludzi, wszyscy synowie Jerubbaala, czy żeby panował nad wami jeden człowiek? Pamiętajcie, że jestem z waszej kości i waszego ciała.

3 Wtedy bracia jego matki opowiadali o nim wszystkie te słowa do uszu wszystkich przełożonych Sychem, a ich serce skłoniło się ku Abimelekowi, bo powiedzieli: To jest nasz brat.

4 I dali mu siedemdziesiąt srebrników z domu Baal-Berita, a Abimelek najął za nie ludzi, lekkomyślnych próżniaków, którzy poszli za nim.

5 Potem przyszedł do domu swojego ojca w Ofra i na jednym kamieniu zabił swoich braci, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu ludzi. Został tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył.

6 Wtedy zebrali się wszyscy mężczyźni Sychem i cały dom Millo, poszli i obwołali Abimeleka królem na równinie, gdzie stał słup w Sychem.

7 Gdy doniesiono o tym Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Gerizim, podniósł głos i zawołał do nich: Posłuchajcie mnie, panowie Sychem, a was też Bóg usłyszy.

8 Zebrały się drzewa, aby namaścić nad sobą króla. I powiedziały do oliwki: Króluj nad nami.

9 Lecz oliwka odpowiedziała: Czy mam porzucić swój tłuszcz, przez który czci się Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?

10 Potem drzewa powiedziały do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami.

11 Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam porzucić swoją słodycz i wyborny owoc i pójść, aby być postawione nad drzewami?

12 Następnie drzewa powiedziały do winorośli: Chodź ty i króluj nad nami.

13 Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam porzucić swój moszcz, który cieszy Boga i ludzi, i pójść, aby być postawiona nad drzewami?

14 I wszystkie drzewa powiedziały do ostu: Chodź ty i króluj nad nami.

15 A oset odpowiedział drzewom: Jeśli naprawdę chcecie namaścić mnie na króla nad sobą, chodźcie i chrońcie się w moim cieniu. A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z ostu i spali cedry libańskie.

16 Teraz więc, jeśli postąpiliście uczciwie i szczerze, ustanawiając sobie Abimeleka królem, i jeśli dobrze obeszliście się z Jerubbaalem i jego domem i odpłaciliście mu za dobrodziejstwa jego ręki;

17 Mój ojciec walczył bowiem za was i narażał swe życie na niebezpieczeństwo, aby was wyrwać z ręki Midianitów;

18 Wy zaś powstaliście dziś przeciw domowi mego ojca i zabiliście na jednym kamieniu jego synów, siedemdziesięciu ludzi, a syna jego służącej, Abimeleka, ustanowiliście królem nad ludźmi Sychem, dlatego że jest waszym bratem.

19 Jeśli więc uczciwie i szczerze obeszliście się dziś z Jerubbaalem i z jego domem, cieszcie się z Abimeleka, a on niech się też cieszy z was.

20 Lecz jeśli nie, niech wyjdzie ogień z Abimeleka i pożre mężczyzn Sychem i dom Millo; niech też wyjdzie ogień od mężczyzn Sychem i z domu Millo i pożre Abimeleka.

21 Wtedy Jotam umknął, uciekł i przybył do Beer, gdzie mieszkał z obawy przed swym bratem Abimelekiem.

22 A gdy Abimelek panował nad Izraelem przez trzy lata;

23 Bóg posłał złego ducha między Abimeleka a mężczyzn Sychem; i mężczyźni Sychem zbuntowali się przeciw Abimelekowi;

24 Aby została pomszczona krzywda dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala, aby ich krew spadła na ich brata Abimeleka, który ich zabił, i na mężczyzn Sychem, którzy pomogli mu zabić swoich braci.

25 I mężczyźni Sychem zasadzili się na niego na szczycie gór i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. I doniesiono o tym Abimelekowi.

26 Przyszedł też Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi, i przybył do Sychem, a mężczyźni Sychem zaufali mu.

27 Potem wyszli na pola, zbierali plony swoich winnic, tłoczyli winogrona i urządzili zabawę. Następnie weszli do domu swoich bogów, jedli, pili i złorzeczyli Abimelekowi.

28 Wtedy Gaal, syn Obeda, powiedział: Kim jest Abimelek i czym jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Czy to nie jest syn Jerubbaala, a Zebul nie jest jego urzędnikiem? Służcie raczej mężczyznom Chamora, ojca Sychema. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu?

29 Oby kto dał ten lud w moje ręce, abym usunął Abimeleka! I powiedział Abimelekowi: Zbierz sobie wojsko i wyjdź.

30 A gdy Zebul, przełożony tego miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, zapłonął gniewem.

31 I potajemnie wyprawił posłańców do Abimeleka, mówiąc: Oto Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi braćmi przyszedł do Sychem i oto podburzają miasto przeciwko tobie.

32 Wstańcie więc nocą, ty i lud, który jest z tobą, i uczyńcie zasadzkę w polu.

33 A rano, gdy słońce wzejdzie, wstaniesz i uderzysz na miasto. A gdy on i lud, który jest z nim, wyjdą przeciwko tobie, uczynisz z nim według swego uznania.

34 Wstał więc w nocy Abimelek wraz z całym ludem, który z nim był, i zasadzili się na Sychem w czterech oddziałach.

35 A Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w samej bramie miasta; wtedy Abimelek wraz z ludem, który z nim był, wyszedł z zasadzki.

36 A gdy Gaal zobaczył lud, powiedział do Zebula: Oto lud schodzi ze szczytu gór. Zebul odpowiedział mu: Widzisz cień gór i bierzesz go za ludzi.

37 I Gaal powiedział powtórnie: Oto lud schodzi z góry, a jeden oddział idzie drogą przez równinę Meonenim.

38 Wtedy Zebul powiedział do niego: Gdzież teraz są twoje usta, które mówiły: Kim jest Abimelek, abyśmy mu mieli służyć? Czyż to nie ten lud, którym wzgardziłeś? Wyjdź teraz i walcz z nim.

39 Wyszedł więc Gaal na czele mężczyzn Sychem i walczył z Abimelekiem.

40 I Abimelek ścigał go, gdy przed nim uciekał, a poległo wielu rannych aż do samej bramy.

41 Potem Abimelek został w Arum. A Zebul wygnał Gaala z jego braćmi tak, że nie mogli mieszkać w Sychem.

42 Nazajutrz lud wyszedł w pole i doniesiono o tym Abimelekowi.

43 Wziął więc lud, podzielił go na trzy oddziały i zasadził się w polu; a gdy zobaczył, że lud wychodzi z miasta, uderzył na niego i pobił go.

44 Abimelek i oddziały, które z nim były, wyruszyli i stanęli u samej bramy miasta, inne dwa oddziały zaś uderzyły na wszystkich, którzy byli na polu, i pobiły ich.

45 I Abimelek nacierał na miasto przez cały ten dzień, i zdobył je; a lud, który w nim był, zabił, miasto zaś zburzył i rozsiał na nim sól.

46 A kiedy usłyszeli o tym wszyscy mężczyźni, którzy byli w wieży Sychem, weszli do twierdzy domu boga Berit.

47 I doniesiono Abimelekowi, że zgromadzili się tam wszyscy mężczyźni z wieży Sychem.

48 Wtedy Abimelek wszedł na górę Salmon, on i cały lud, który z nim był; zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, wziął ją, włożył na swoje ramiona i powiedział do ludu, który z nim był: Co widzicie, że uczyniłem, szybko czyńcie to samo.

49 Każdy więc z całego ludu uciął swoją gałąź i poszedł za Abimelekiem; potem kładli je dokoła twierdzy i spalili nimi twierdzę ogniem. I zginęli tam wszyscy ludzie z wieży Sychem, około tysiąca mężczyzn i kobiet.

50 Potem Abimelek poszedł do Tebes, rozbił obóz naprzeciwko Tebes i zdobył je.

51 Lecz w środku miasta była potężna wieża, do której uciekli wszyscy mężczyźni, kobiety i wszyscy naczelnicy miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach wieży.

52 Wtedy Abimelek podszedł aż do samej wieży i nacierał na nią. Kiedy stanął u samych drzwi wieży, chciał ją spalić ogniem.

53 A pewna kobieta zrzuciła kawałek kamienia młyńskiego na głowę Abimeleka i rozbiła mu czaszkę.

54 On natychmiast zawołał młodzieńca, który nosił jego broń, i powiedział mu: Dobądź swój miecz i zabij mnie, by nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc jego giermek, tak że umarł.

55 A gdy mężczyźni Izraela zobaczyli, że Abimelek umarł, rozeszli się, każdy do swego miejsca.

56 Tak Bóg odpłacił Abimelekowi za zło, które wyrządził swemu ojcu, zabijając siedemdziesięciu swych braci.

57 I całe zło mężczyzn Sychem Bóg obrócił na ich głowy. Tak przyszło na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 10

✦

1 Po Abimeleku powstał, aby bronić Izraela, Tola, syn Puy, syna Doda, mężczyzna z pokolenia Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraim.

2 Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pogrzebany w Szamir.

3 A po nim powstał Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata.

4 Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślętach, a mieli trzydzieści miast zwanych do dziś Chawot-Jair, a są one w ziemi Gilead.

5 Umarł Jair i został pogrzebany w Kamon.

6 A synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA, służąc Baalom i Asztartom, bogom Syrii, bogom Sydonu, bogom Moabu, bogom synów Ammona i bogom filistyńskim, a opuścili PANA i nie służyli mu.

7 Dlatego gniew PANA zapłonął przeciw Izraelowi i wydał ich w ręce Filistynów oraz w ręce synów Ammona.

8 Oni trapili i uciskali synów Izraela od tego roku przez osiemnaście lat – wszystkich synów Izraela, którzy byli za Jordanem w ziemi Amorytów, która jest w Gileadzie.

9 Synowie Ammona przeprawili się też za Jordan, aby walczyć z Judą i Beniaminem, a także z domem Efraima, i Izrael był bardzo uciskany.

10 Wtedy synowie Izraela wołali do PANA: Zgrzeszyliśmy przeciw tobie, bo opuściliśmy naszego Boga, a służyliśmy Baalom.

11 I PAN powiedział do synów Izraela: Czy nie wybawiłem was od Egipcjan, od Amorytów, od synów Ammona i od Filistynów?

12 I od Sydończyków, Amalekitów i Mahanitów, którzy was gnębili? Gdy wołaliście do mnie, czy nie wybawiłem was z ich rąk?

13 Lecz wy mnie opuściliście i służyliście obcym bogom. Dlatego już was więcej nie wybawię.

14 Idźcie i wołajcie do bogów, których sobie wybraliście. Niech oni was wybawią w czasie waszego ucisku.

15 Synowie Izraela odpowiedzieli PANU: Zgrzeszyliśmy. Uczyń z nami, co wydaje się dobre w twoich oczach, tylko wybaw nas, prosimy, dzisiaj.

16 Wyrzucili więc obcych bogów spośród siebie i służyli PANU, a PAN wzruszył się niedolą Izraela.

17 Tymczasem synowie Ammona zebrali się i rozbili obóz w Gileadzie. Także synowie Izraela zebrali się i rozbili obóz w Mispie.

18 Wtedy lud i przełożeni Gileadu mówili między sobą: Kto pierwszy podejmie walkę z synami Ammona, ten stanie na czele wszystkich mieszkańców Gileadu.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 11

✦

1 A Jefte Gileadczyk był dzielnym wojownikiem, a był synem nierządnicy. Jeftego spłodził Gilead.

2 Ale również żona Gileada urodziła mu synów; gdy więc synowie tej żony dorośli, wygnali Jeftego, mówiąc mu: Nie będziesz brał dziedzictwa w domu naszego ojca, gdyż jesteś synem obcej kobiety.

3 Jefte uciekł więc przed swoimi braćmi i zamieszkał w ziemi Tob. Przyłączyli się do niego ludzie próżni i wyruszali z nim.

4 Po pewnym czasie synowie Ammona walczyli z Izraelem.

5 A gdy Ammonici zaczęli walczyć z Izraelem, starsi z Gileadu poszli sprowadzić Jeftego z ziemi Tob.

6 I powiedzieli mu: Chodź i bądź naszym dowódcą, a będziemy walczyć przeciwko synom Ammona.

7 Lecz Jefte odpowiedział starszym Gileadu: Czy wy nie znienawidziliście mnie i nie wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przyszliście do mnie teraz, gdy znajdujecie się w ucisku?

8 Wtedy starsi Gileadu powiedzieli do Jeftego: Dlatego teraz zwracamy się do ciebie, abyś poszedł z nami i walczył przeciwko synom Ammona, i był naszym wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.

9 I Jefte odpowiedział starszym z Gileadu: Jeśli sprowadzicie mnie, abym walczył przeciwko synom Ammona, a PAN mi ich wyda, czy będę waszym wodzem?

10 I starsi Gileadu odpowiedzieli Jeftemu: PAN będzie świadkiem między nami, jeśli nie postąpimy według twego słowa.

11 Wtedy Jefte poszedł ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą dowódcą i wodzem. I Jefte powtórzył wszystkie te słowa przed PANEM w Mispie.

12 Potem Jefte wyprawił posłańców do króla synów Ammona, mówiąc: Co zaszło między mną a tobą, że wyruszyłeś przeciwko mnie, aby walczyć w mojej ziemi?

13 Król synów Ammona odpowiedział posłańcom Jeftego: Ponieważ Izrael po wyjściu z Egiptu zajął moją ziemię od Arnonu aż do Jabbok i aż do Jordanu. Dlatego teraz zwróć mi ją pokojowo.

14 Jefte po raz drugi wyprawił posłańców do króla synów Ammona.

15 I powiedział mu: Tak mówi Jefte: Izrael nie zajął ziemi Moabu ani ziemi synów Ammona.

16 Lecz gdy Izrael wychodził z Egiptu przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł do Kadesz;

17 Wtedy Izrael wyprawił posłów do króla Edomu, mówiąc: Pozwól mi, proszę, przejść przez twoją ziemię. Lecz król Edomu nie pozwolił. Posłał także do króla Moabu, i on nie pozwolił. Izrael więc pozostał w Kadesz.

18 A gdy szedł przez pustynię, obszedł ziemię Edomu i ziemię Moabu i przyszedł od wschodniej strony ziemi Moabu, i rozbił obóz za Arnonem, lecz nie wszedł w granice Moabu, bo Arnon jest granicą Moabu.

19 Dlatego Izrael wyprawił posłańców do Sichona, króla Amorytów, króla w Cheszbonie, i Izrael powiedział mu: Pozwól nam, proszę, przejść przez twoją ziemię aż do mego miejsca.

20 Lecz Sichon nie dowierzał Izraelowi, że chce przejść przez jego granicę; przeciwnie, Sichon zebrał cały swój lud i rozbił obóz w Jahaza, i stoczył bitwę z Izraelem.

21 PAN, Bóg Izraela, wydał zaś Sichona i cały jego lud w ręce Izraela, który ich pobił. Izrael wziął więc w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy w niej mieszkali.

22 Tak wziął w posiadanie wszystkie granice Amorytów: od Arnon aż do Jabbok i od pustyni aż do Jordanu.

23 Teraz więc PAN, Bóg Izraela, wypędził Amorytów przed swym ludem Izraelem, a ty chcesz ją posiąść?

24 Czyż nie weźmiesz w posiadanie tego, co daje ci posiąść Kemosz, twój bóg? Tak i my posiądziemy ziemię tego, kogo PAN, nasz Bóg, wygnał przed nami.

25 A teraz – czy jesteś lepszy od Balaka, syna Sippora, króla Moabu? Czy on się kiedyś spierał z Izraelem? Czy kiedyś z nim walczył?

26 Oto przez trzysta lat Izrael mieszkał w Cheszbonie i w przyległych do niego wioskach, także w Aroerze i w przyległych do niego wioskach oraz we wszystkich miastach, które są przy granicy Arnonu. Dlaczego nie

próbowaliście ich odzyskać przez ten czas?

27 Nie ja zawiniłem tobie, ale ty wyrządzasz mi zło, że walczysz ze mną. Niech PAN, który jest Sędzią, rozsądzi dziś między synami Izraela a synami Ammona.

28 Lecz król synów Ammona nie posłuchał słów Jeftego, które mu przekazał.

29 Wtedy Duch PANA zstąpił na Jeftego, który przeszedł przez Gilead i Manassesa, przeszedł też przez Mispę w Gileadzie, a z Mispy w Gileadzie ciągnął przeciw synom Ammona.

30 Tam Jefte złożył PANU ślub, mówiąc: Jeśli naprawdę wydasz synów Ammona w moje ręce;

31 Wtedy to, co wyjdzie z drzwi mego domu naprzeciw mnie, gdy wrócę w pokoju od synów Ammona, będzie należało do PANA albo ofiaruję to na całopalenie.

32 Wyruszył więc Jefte przeciwko synom Ammona, by walczyć z nimi, a PAN wydał ich w jego ręce.

33 I zadał im wielką klęskę od Aroeru aż do wejścia do Menit – w dwudziestu miastach – i aż do równiny winnic. Tak synowie Ammona zostali poniżeni przed synami Izraela.

34 A gdy Jefte wracał do Mispy, do swego domu, oto jego córka wyszła mu naprzeciw, z bębnami i muzyką. A była ona jedynaczką, bo nie miał żadnego syna ani innej córki.

35 I gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i powiedział: Ach, moja córko, bardzo mnie zasmuciłaś! I jesteś z tych, którzy mnie zasmucają, bo złożyłem ślub PANU i nie mogę tego cofnąć.

36 Ona mu odpowiedziała: Ojcze mój, jeśli złożyłeś ślub PANU, uczyń ze mną tak, jak wypowiedziały twoje usta; PAN bowiem dał ci pomstę na twoich wrogach, na synach Ammona.

37 Powiedziała też do swego ojca: Tylko uczyń dla mnie to jedno: wypuść mnie na dwa miesiące, bym mogła pójść i chodzić po górach, i opłakiwać moje dziewictwo, ja i moje towarzyszki.

38 A on powiedział: Idź. I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła więc wraz ze swoimi towarzyszkami i opłakiwała swoje dziewictwo w górach.

39 A gdy minęły dwa miesiące, wróciła do swego ojca i wypełnił on na niej swój ślub, który złożył, a ona nie obcowała z mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu;

40 Że każdego roku schodziły się córki Izraela, aby przez cztery dni w roku rozmawiać z córką Jeftego Gileadczyka.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 12

✦

1 Potem zebrali się mężczyźni Efraimici i wyruszyli na północ, po czym powiedzieli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć przeciwko synom Ammona, a nas nie wezwałeś, abyśmy poszli z tobą? Spalimy ogniem twój dom nad tobą.

2 I Jefte powiedział im: Ja i mój lud mieliśmy niemały spór z synami Ammona; i wzywałem was, lecz nie wybawiliście mnie z ich rąk.

3 A widząc, że nie chcieliście mnie wybawić, naraziłem swoje życie i wyruszyłem na synów Ammona, a PAN wydał ich w moje ręce. Dlaczego więc przyszliście dziś do mnie, by walczyć ze mną?

4 Zebrał więc Jefte wszystkich mężczyzn z Gileadu i walczył z Efraimem. I mężczyźni z Gileadu pobili Efraima, gdyż ci mówili: Wy, Gileadczycy, którzy mieszkacie między Efraimitami a Manassesytami, jesteście zbiegami z Efraima.

5 I Gileadczycy odebrali brody Jordanu Efraimowi. A gdy uciekający Efraimita mówił: Pozwólcie mi przejść, wtedy mężczyźni Gileadu pytali: Czy jesteś Efraimitą? A jeśli odpowiadał: Nie;

6 Wtedy mówili do niego: Wymów teraz: szibbolet, a ten mówił: sibbolet, bo inaczej nie mógł wymówić. Wtedy chwytali go i zabijali przy brodach Jordanu. I poległo w tym czasie z Efraima czterdzieści dwa tysiące.

7 A Jefte Gileadczyk sądził Izraela przez sześć lat. Potem umarł Jefte Gileadczyk i został pogrzebany w jednym z miast Gileadu.

8 Po nim sądził Izraela Ibsan z Betlejem.

9 A miał trzydziestu synów i trzydzieści córek, które powydawał z domu za mąż, a spoza domu sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. I sądził Izraela przez siedem lat.

10 Potem Ibsan umarł i został pogrzebany w Betlejem.

11 A po nim sądził Izraela Elon Zebulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat.

12 Potem Elon Zebulonita umarł i został pogrzebany w Ajjalonie, w ziemi Zebulona.

13 A po nim sądził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk.

14 Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślętach. Sądził on Izraela przez osiem lat.

15 Potem umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, i został pogrzebany w Piratonie, w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 13

✦

1 Potem synowie Izraela znowu czynili to, co złe w oczach PANA. I wydał ich PAN w ręce Filistynów na czterdzieści lat.

2 A był pewien mężczyzna z Sorea, z pokolenia Dana, imieniem Manoach, a jego żona była niepłodna i nie rodziła.

3 I Anioł PANA ukazał się tej kobiecie, i powiedział do niej: Oto jesteś niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i urodzisz syna.

4 Dlatego teraz strzeż się, nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz nic nieczystego;

5 Bo oto poczniesz i urodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, bo to dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga już od łona. I zacznie on wybawiać Izraela z rąk Filistynów.

6 Wtedy kobieta przyszła i powiedziała swemu mężowi: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jak oblicze Anioła Boga, bardzo straszne. Nie pytałam go, skąd jest, nie oznajmił mi też swego imienia.

7 Powiedział mi tylko: Oto poczniesz i urodzisz syna. Teraz więc nie pij wina ani mocnego napoju i nie jedz niczego nieczystego, gdyż dziecko będzie nazirejczykiem dla Boga już od łona aż do dnia swojej śmierci.

8 Wtedy Manoach modlił się do PANA, mówiąc: Proszę, Panie mój, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie znowu do nas i nauczy nas, co mamy czynić z dzieckiem, które się urodzi.

9 I Bóg wysłuchał głosu Manoacha. Przyszedł znowu Anioł Boga do tej kobiety, gdy siedziała na polu, lecz nie było przy niej jej męża Manoacha.

10 Kobieta pobiegła więc szybko i opowiedziała swemu mężowi: Oto ukazał mi się ten mąż, który przyszedł do mnie tamtego dnia.

11 A Manoach wstał i poszedł za swoją żoną. Gdy przyszedł do tego męża, powiedział mu: Czy jesteś tym mężem, który rozmawiał z moją żoną? A on odpowiedział: Jestem.

12 Manoach powiedział: Niech się teraz spełni twoje słowo. Lecz jak mamy postępować z dzieckiem i co mamy dla niego zrobić?

13 I Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Niech twoja żona wystrzega się wszystkiego, co jej powiedziałem.

14 Niech nie je niczego, co pochodzi z winorośli; także niech nie pije wina ani mocnego napoju, ani niech nie je żadnej rzeczy nieczystej. Niech przestrzega wszystkiego, co jej przykazałem.

15 Wtedy Manoach powiedział do Anioła PANA: Pozwól, proszę, że cię zatrzymamy i przygotujemy dla ciebie koźlątko.

16 Lecz Anioł PANA odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymał, nie będę jadł twego chleba. Ale jeśli chcesz złożyć całopalenie, złóż je PANU. Manoach nie wiedział bowiem, że to był Anioł PANA.

17 I Manoach powiedział do Anioła PANA: Jakie jest twoje imię, abyśmy cię uczcili, gdy spełni się twoje słowo?

18 Anioł PANA odpowiedział: Dlaczego pytasz o moje imię, które jest tajemnicze?

19 Wziął więc Manoach koźlę oraz ofiarę pokarmową i złożył to na skale PANU. A uczynił on cud, a Manoach i jego żona patrzyli na to.

20 A gdy płomień wznosił się z ołtarza ku niebu, wtedy Anioł PANA wstąpił w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona, widząc to, upadli na twarze na ziemię.

21 I Anioł PANA już więcej nie ukazał się Manoachowi ani jego żonie. Wtedy Manoach poznał, że to był Anioł PANA.

22 Potem Manoach powiedział do swojej żony: Na pewno umrzemy, bo widzieliśmy Boga.

23 Jego żona zaś odpowiedziała mu: Gdyby PAN chciał nas zabić, nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia i ofiary pokarmowej ani nie ukazałby nam tego wszystkiego, ani nie objawiłby nam teraz takich rzeczy.

24 Kobieta urodziła więc syna i nadała mu imię Samson. I dziecko rosło, a PAN mu błogosławił.

25 I Duch PANA zaczął go pobudzać w obozie Dan, między Sorea a Esztaol.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 14

✦

1 Samson poszedł do Timny i zobaczył tam kobietę z córek Filistynów.

2 A gdy wrócił, oznajmił swemu ojcu i swej matce: Widziałem w Timnie kobietę z córek Filistynów. Weźcie mi ją więc za żonę.

3 Jego ojciec i matka powiedzieli mu: Czy nie ma kobiety wśród córek twych braci ani w całym moim ludzie, że chcesz iść i wziąć sobie żonę spośród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, bo spodobała się moim oczom.

4 A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od PANA, bo on szukał sposobności przeciwko Filistynom. W tym czasie bowiem Filistyni panowali nad Izraelem.

5 Samson poszedł więc ze swoim ojcem i swoją matką do Timny i przyszli do winnic Timny. A oto młody, ryczący lew wybiegł mu naprzeciw.

6 Wtedy Duch PANA zawładnął nim i rozdarł on lwa, jakby rozdarł koźlę, choć nie miał nic w ręku. Jednak swojemu ojcu i swojej matce nie powiedział o tym, co uczynił.

7 Potem przyszedł i rozmawiał z tą kobietą, a ona podobała się Samsonowi.

8 A kiedy po kilku dniach wrócił, aby ją pojąć za żonę, zboczył z drogi, aby obejrzeć padlinę lwa. A oto rój pszczół i miód były w padlinie lwa.

9 Wziął go do rąk, szedł drogą i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i swej matki, dał im i jedli. Nie powiedział im jednak, że miodu nabrał z padliny lwa.

10 Potem jego ojciec poszedł do tej kobiety i Samson wyprawił tam wesele. Tak bowiem zwykli czynić młodzieńcy.

11 A gdy Filistyni ujrzeli go, wzięli trzydziestu towarzyszy, aby przy nim byli.

12 I Samson powiedział do nich: Zadam wam zagadkę. Jeśli ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni wesela i wyjaśnicie mi ją, dam wam trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych.

13 A jeśli mi jej nie rozwiążecie, wtedy to wy dacie mi trzydzieści prześcieradeł i trzydzieści szat zamiennych. Odpowiedzieli mu: Zadaj swoją zagadkę, a my jej posłuchamy.

14 I powiedział do nich: Z pożerającego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać tej zagadki.

15 I powiedzieli siódmego dnia do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam zdradził zagadkę, inaczej spalimy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy po to nas wezwaliście, aby nas ograbić? Czy nie po to?

16 Płakała więc żona Samsona przed nim, mówiąc: Tak naprawdę nienawidzisz mnie i nie kochasz mnie. Zadałeś synom mego ludu zagadkę i nie chcesz mi jej wyjaśnić. I powiedział jej: Oto nie wyjaśniłem jej swojemu ojcu i swojej matce, a tobie miałbym ją wyjaśnić?

17 I płakała przed nim przez siedem dni, póki trwało wesele. A siódmego dnia wyjaśnił jej, bo mu się naprzykrzała. A ona powiedziała zagadkę synom swego ludu.

18 A siódmego dnia przed zachodem słońca mężczyźni tego miasta powiedzieli do niego: Cóż słodszego nad miód, a co mocniejszego nad lwa? On im odpowiedział: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie odgadlibyście mojej zagadki.

19 Potem zstąpił na niego Duch PANA i poszedł do Aszkelonu, zabił trzydziestu mężczyzn spośród nich, zdjął z nich łupy i dał szaty zamienne tym, którzy rozwiązali zagadkę. I rozpalił się jego gniew, i poszedł do domu swojego ojca.

20 Żona Samsona zaś została oddana jego towarzyszowi, który był jego przyjacielem.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 15

✦

1 Po kilku dniach, w czasie żniw pszenicy, Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej koźlątko i mówił: Wejdę do swojej żony, do jej pokoju. Lecz jej ojciec nie pozwolił mu wejść.

2 Jej ojciec powiedział: Myślałem, że ją znienawidziłeś, dałem ją więc twemu towarzyszowi. Czy jej młodsza siostra nie jest piękniejsza od niej? Weź ją sobie zamiast niej.

3 I Samson odpowiedział im: Już teraz będę bez winy wobec Filistynów, choć uczynię im coś złego.

4 Poszedł więc Samson i nałapał trzysta lisów, wziął pochodnie, przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami uwiązał po jednej pochodni.

5 Potem podpalił pochodnie i wypuścił je na zboża Filistynów, i spalił tak stogi, jak i stojące zboża oraz winnice z oliwkami.

6 Wtedy Filistyni powiedzieli: Któż to uczynił? I odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli więc Filistyni i spalili ją i jej ojca.

7 Samson powiedział im: Chociaż tak uczyniliście, jeszcze się zemszczę na was, a potem ustąpię.

8 I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni, po czym odszedł i zamieszkał na wierzchołku skały Etam.

9 Wtedy Filistyni wyruszyli, rozbili obóz w Judzie i rozciągnęli się aż do Lechi.

10 Mężczyźni Judy wówczas powiedzieli: Dlaczego wyruszyliście przeciwko nam? I odpowiedzieli: Przyszliśmy, aby związać Samsona i uczynić mu tak, jak on nam uczynił.

11 Wyruszyło więc trzy tysiące mężczyzn z Judy na szczyt skały Etam i powiedzieli do Samsona: Czy nie wiesz, że Filistyni panują nad nami? I co nam uczyniłeś? I odpowiedział im: Jak oni mi uczynili, tak ja im uczyniłem.

12 I powiedzieli mu: Przyszliśmy, aby cię związać i wydać w ręce Filistynów. Samson odpowiedział im: Przysięgnijcie mi, że sami się na mnie nie targniecie.

13 A oni mu odpowiedzieli: Nie, tylko związemy cię i wydamy w ich ręce, lecz cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili go ze skały.

14 Gdy przybył do Lechi, Filistyni z krzykiem wyszli mu na spotkanie. Wtedy Duch PANA zawładnął nim i powrozy, które były na jego ramionach, stały się jak lniane nici spalone ogniem i rozerwały się więzy na jego rękach.

15 Następnie znalazł świeżą oślą szczękę, wyciągnął po nią rękę, wziął ją i zabił nią tysiąc mężczyzn.

16 Potem Samson powiedział: Szczęką oślą, stos na stosach, szczęką oślą zabiłem tysiąc mężczyzn.

17 A gdy przestał mówić, wyrzucił szczękę z ręki i nazwał to miejsce Ramat-Lechi.

18 Wtedy odczuł wielkie pragnienie i zawołał do PANA: Ty dałeś przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, a teraz mam umrzeć z pragnienia albo wpaść w ręce nieobrzezanych?

19 A Bóg rozszczepił wgłębienie skalne, które było w Lechi, i wyszły z niego wody. Napił się i ożył jego duch, i odzyskał siły. Dlatego nadał temu miejscu nazwę: En-Hakkore, a jest ono w Lechi aż do dziś.

20 I sądził Izraela za dni Filistynów przez dwadzieścia lat.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 16

✦

1 Potem Samson poszedł do Gazy i gdy zobaczył tam nierządnicę, obcował z nią.

2 I powiadomiono mieszkańców Gazy: Przybył tu Samson. Otoczyli go więc i czyhali na niego przez całą noc w bramie miasta. Zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Gdy zacznie świtać, zabijemy go.

3 Ale Samson spał do północy, a o północy wstał, chwycił wrota bramy miejskiej z dwoma słupami i wyrwał je z zasuwą, potem włożył na swoje ramiona i zaniósł je na szczyt góry, która była naprzeciw Hebronu.

4 Potem w dolinie Sorek zakochał się w kobiecie, która miała na imię Dalila.

5 I przyszli do niej książęta Filistynów i powiedzieli jej: Oszukaj go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła i jak moglibyśmy go pokonać, by go związać i gnębić, a każdy z nas da ci tysiąc sto srebrników.

6 Powiedziała więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, w czym tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać, by cię gnębić?

7 Samson jej odpowiedział: Gdyby mnie związano siedmioma świeżymi witkami, które jeszcze nie wyschły, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

8 I książęta Filistynów przynieśli jej siedem świeżych witek, które jeszcze nie wyschły, i związała go nimi.

9 Tymczasem czyhający na niego siedzieli u niej w komorze. Wtedy powiedziała mu: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz on zerwał witki, jakby ktoś zerwał zgrzebną nić, gdy dotknie jej ogień. Nie poznano więc, w czym tkwiła jego siła.

10 Potem Dalila powiedziała do Samsona: Oszukałeś mnie i skłamałeś mi. Teraz powiedz mi, proszę, czym można by cię związać?

11 A on jej odpowiedział: Gdyby mnie związano nowymi powrozami, których jeszcze nie używano, wtedy osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

12 Dalila wzięła więc nowe powrozy i związała go nimi, i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A czyhający na niego siedzieli w komorze, lecz on porwał je ze swych ramion jak nici.

13 Wtedy Dalila powiedziała do Samsona: Aż dotąd szydziłeś ze mnie i okłamywałeś mnie. Powiedz mi, czym można by cię związać? I powiedział jej: Jeśli spleciesz siedem pasm z mojej głowy w osnowę przędzy.

14 Ona wtedy przybiła je kołkiem i powiedziała do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Lecz on obudził się ze snu i wyrwał kołek z osnową i z wałkiem.

15 Znowu powiedziała do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro twoje serce nie jest ze mną. Już trzykrotnie mnie oszukałeś i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła.

16 A gdy mu się tak naprzykrzała słowami każdego dnia i naciskała na niego tak, że jego dusza zmęczyła się na śmierć;

17 Wtedy otworzył przed nią całe swoje serce i powiedział jej: Brzytwa nigdy nie dotknęła mojej głowy, bo jestem nazirejczykiem dla Boga już z łona mojej matki. Jeśli zostanę ogolony, odejdzie ode mnie moja siła, osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

18 A gdy Dalila spostrzegła, że otworzył przed nią całe swoje serce, wezwała książąt Filistynów, mówiąc: Przyjdźcie raz jeszcze, gdyż otworzył przede mną całe swoje serce. Przyszli więc do niej książęta Filistynów, niosąc srebro w rękach.

19 Wtedy uśpiła go na swoich kolanach, przywołała pewnego człowieka i kazała zgolić siedem pasm jego głowy; potem zaczęła go gnębić, a jego siła odeszła od niego.

20 I powiedziała: Filistyni nad tobą, Samsonie! A gdy się obudził ze snu, powiedział: Wyjdę jak poprzednio i otrząsnę się. Lecz nie wiedział, że PAN odstąpił od niego.

21 Wtedy Filistyni pojmali go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, a tam związali go dwoma spiżowymi łańcuchami i musiał mleć w domu więźniów.

22 Potem włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu.

23 A książęta Filistynów zebrali się, aby złożyć swemu bogu Dagonowi wielką ofiarę i radować się. Mówili bowiem: Nasz bóg wydał w nasze ręce Samsona, naszego wroga.

24 Kiedy ludzie widzieli go, chwalili swego boga, bo mówili: Nasz bóg wydał w nasze ręce naszego wroga, tego, który pustoszył naszą ziemię i który wielu z naszych pozabijał.

25 A gdy ich serca się rozweseliły, powiedzieli: Zawołajcie Samsona, aby nas zabawiał. Przywołano więc Samsona z domu więźniów, aby ich zabawiał. I postawili go między dwiema kolumnami.

26 Wtedy Samson powiedział do chłopca, który go trzymał za rękę: Poprowadź mnie, abym mógł dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł.

27 A dom był pełen mężczyzn i kobiet, byli tam wszyscy książęta Filistynów, na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przyglądali, gdy Samson ich zabawiał.

28 Wówczas Samson wezwał PANA i powiedział: Panie BOŻE, wspomnij na mnie, proszę, i wzmocnij mnie tylko ten jeden raz, Boże, abym mógł się zemścić już na Filistynach za dwoje moich oczu.

29 Ujął więc Samson obie środkowe kolumny, na których stał dom i o które się wsparł, jedną swoją prawą ręką, a drugą swoją lewą ręką.

30 Potem Samson powiedział: Niech umrę z Filistynami. A gdy się o nie mocno oparł, dom upadł na książąt i na cały lud, który w nim był. A martwych, których zabił przy swojej śmierci, było więcej niż tych, których zabił za swego życia.

31 I przyszli jego bracia i cały dom jego ojca, wzięli go, wrócili i pogrzebali go między Sorea a Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 17

✦

1 A był pewien człowiek z góry Efraim imieniem Micheasz.

2 Powiedział on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradziono, z powodu których przeklinałaś i o których mówiłaś do moich uszu, otóż to srebro jest u mnie, ja je wziąłem. I jego matka powiedziała: Błogosławiony jesteś, mój synu, przez PANA.

3 I zwrócił swej matce owe tysiąc sto srebrników, po czym matka powiedziała: Poświęciłam to srebro PANU ze swojej ręki dla ciebie, mój synu, aby uczyniono z niego posąg ryty oraz posąg odlany, dlatego teraz oddaję ci je.

4 Lecz on zwrócił to srebro swojej matce. Wtedy jego matka wzięła dwieście srebrników, dała je złotnikowi, a on uczynił z nich posąg ryty oraz posąg odlany, które stały potem w domu Micheasza.

5 A Micheasz miał u siebie kaplicę bogów, sporządził też efod i terafim i poświęcił jednego ze swych synów, aby był jego kapłanem.

6 W tych dniach nie było króla w Izraelu, każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

7 Był pewien młodzieniec z Betlejem judzkiego, z pokolenia Judy. Był on Lewitą i tam przebywał.

8 Ten człowiek wyruszył z miasta Betlejem judzkiego, aby zamieszkać, gdzie mu się trafi. Wędrując tak, przyszedł na górę Efraim aż do domu Micheasza.

9 Micheasz powiedział do niego: Skąd przychodzisz? I odpowiedział mu: Jestem Lewitą z Betlejem judzkiego, a idę, aby zamieszkać, gdzie mi się trafi.

10 I Micheasz powiedział mu: Zostań u mnie i bądź mi za ojca i za kapłana, a dam ci dziesięć srebrników rocznie, drugą szatę i wyżywienie. I Lewita poszedł za nim.

11 I spodobało się Lewicie mieszkać z tym człowiekiem; a ten młodzieniec stał się dla niego jakby jednym z jego synów.

12 Micheasz poświęcił Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i mieszkał w domu Micheasza.

13 Wtedy Micheasz powiedział: Teraz wiem, że PAN będzie mnie błogosławił, gdyż mam Lewitę za kapłana.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 18

✦

1 W tych dniach nie było króla w Izraelu, toteż w tych dniach pokolenie Dana szukało sobie dziedzictwa do zamieszkania. Aż do tego dnia bowiem nie przypadło im dziedzictwo pośród pokoleń Izraela.

2 Synowie Dana wyprawili więc ze swoich granic pięciu mężczyzn ze swego pokolenia, walecznych mężczyzn z Sorea i Esztaol, aby wyszpiegowali ziemię i zbadali ją. Powiedzieli do nich: Idźcie, zbadajcie ziemię. Ci przybyli na górę Efraim, aż do domu Micheasza, i tam przenocowali.

3 Gdy byli blisko domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity. Wstąpili więc tam i zapytali go: Kto cię tu przyprowadził? I co tu robisz? I jaką masz tu sprawę?

4 A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz, najął mnie i jestem jego kapłanem.

5 I powiedzieli do niego: Prosimy, poradź się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy poszczęści się nam nasza droga, którą idziemy.

6 I kapłan im odpowiedział: Idźcie w pokoju. PAN bowiem czuwa nad waszą drogą, którą idziecie.

7 Poszło więc tych pięciu mężczyzn i przybyli do Lajisz. I zobaczyli, że lud, który w nim był, mieszkał beztrosko, według zwyczaju Sydończyków, spokojnie i bezpiecznie, i że nie było władcy, który by ich trapił w tej ziemi.

Ponadto byli daleko od Sydończyków i nie mieli z nikim żadnych interesów.

8 Gdy więc wrócili do swych braci do Sorea i Esztaol, ich bracia zapytali ich: Co powiecie?

9 Odpowiedzieli: Wstańcie i wyruszajmy przeciwko nim. Widzieliśmy bowiem ziemię, a jest ona bardzo dobra. A wy stoicie? Nie ociągajcie się z wyruszeniem i wejściem do tej ziemi, aby ją posiąść.

10 Gdy wejdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, do ziemi przestronnej. Bóg bowiem dał ją w wasze ręce; to miejsce, gdzie nie brakuje niczego z tego wszystkiego, co jest na ziemi.

11 I wyruszyło stamtąd z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki.

12 Będąc w drodze, rozbili obóz przy Kiriat-Jearim w Judzie. Dlatego to miejsce nazywa się Machane-Dan aż do dziś. A znajduje się za Kiriat-Jearim.

13 A kiedy wyruszyli stamtąd na górę Efraim, przybyli aż do domu Micheasza;

14 I odezwało się tych pięciu mężczyzn, którzy szli, aby wyszpiegować ziemię Lajisz, i powiedzieli do swych braci: Czy wiecie, że w tych domach znajduje się efod i terafim, a także posąg ryty oraz posąg odlany? Rozważcie więc teraz, co macie czynić.

15 Skierowali się więc tam i przyszli do domu młodzieńca Lewity, do domu Micheasza, i pozdrowili go.

16 Lecz sześciuset mężczyzn uzbrojonych do walki, którzy byli z synów Dana, stało u wejścia do bramy.

17 I tych pięciu mężczyzn, którzy poszli, aby wyszpiegować ziemię, zabrało ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg. A kapłan stał u wejścia do bramy wraz z sześciuset mężczyznami uzbrojonymi do walki.

18 A gdy ci, którzy weszli do domu Micheasza, wzięli ryty posąg, efod, terafim i odlany posąg, kapłan powiedział do nich: Co robicie?

19 Oni odpowiedzieli mu: Milcz! Połóż rękę na usta i chodź z nami, i bądź dla nas ojcem i kapłanem. Czyż lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, czy być kapłanem całego pokolenia i rodu w Izraelu?

20 I uradowało się serce kapłana. Wziął więc efod, terafim i ryty posąg i przyłączył się do tego ludu.

21 A oni zawrócili i poszli, a przed sobą puścili dzieci i bydło oraz to, co kosztowniejsze.

22 A gdy byli już daleko od domu Micheasza, wtedy mężczyźni, którzy mieszkali w domach blisko domu Micheasza, zebrali się i zaczęli ścigać synów Dana.

23 I wołali za synami Dana. Ci zaś odwrócili się i powiedzieli do Micheasza: Co ci jest, że zebrałeś tych ludzi?

24 I odpowiedział: Zabraliście moich bogów, które uczyniłem, oraz kapłana i poszliście sobie. Co mi więc pozostaje? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest?

25 Na to synowie Dana odpowiedzieli: Niech nie słyszymy za sobą twego głosu, by się nie rzucili na was rozgniewani ludzie, a straciłbyś swe życie i życie swego domu.

26 Poszli więc synowie Dana swoją drogą, a Micheasz, widząc, że byli silniejsi od niego, zawrócił i poszedł do swego domu.

27 Oni zaś zabrali to, co wykonał Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i bezpiecznego. I pobili go ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem.

28 A nie było nikogo, kto by ich ratował, gdyż byli daleko od Sydonu i nie mieli z nikim żadnych interesów. A miasto to leżało w dolinie, która jest w Bet-Rechob. Oni odbudowali miasto i zamieszkali w nim.

29 I nazwali to miasto Dan od imienia swego ojca Dana, który urodził się Izraelowi. A przedtem miasto to nosiło nazwę Lajisz.

30 I synowie Dana ustawili sobie ryty posąg. A Jonatan, syn Gerszona, syna Manassesa, on i jego synowie byli kapłanami dla pokolenia Dana aż do czasu uprowadzenia do niewoli mieszkańców tej ziemi.

31 Postawili sobie ten ryty posąg, który uczynił Micheasz, po wszystkie dni, póki dom Boży był w Szilo.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 19

✦

1 W tych dniach, kiedy nie było króla w Izraelu, pewien Lewita, mieszkający przy zboczu góry Efraim, wziął sobie nałożnicę z Betlejem judzkiego.

2 A jego nałożnica dopuściła się nierządu przeciwko niemu, potem odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejem judzkiego; i była tam u niego przez cztery miesiące.

3 Wstał więc jej mąż i poszedł za nią, aby przebłagać ją i sprowadzić z powrotem. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Wtedy ona wprowadziła go do domu swego ojca, a gdy ojciec tej dziewczyny zobaczył go, uradował się z jego przyjścia.

4 I zatrzymał go jego teść, ojciec tej dziewczyny, i zamieszkał u niego przez trzy dni. Jedli, pili i nocowali tam.

5 A czwartego dnia, gdy obudzili się wcześnie rano, wstał on, aby odejść. Ale ojciec tej dziewczyny powiedział do swego zięcia: Posil swoje serce odrobiną chleba, a potem pójdziecie.

6 Usiedli więc i jedli obaj razem, i napili się. Potem ojciec tej dziewczyny powiedział do jej męża: Zostań, proszę, i przenocuj tu, i niech twoje serce się raduje.

7 A gdy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę, jego teść nalegał na niego, znowu więc przenocował tam.

8 Piątego dnia wstał wcześnie rano, aby iść; lecz ojciec tej dziewczyny powiedział: Posil, proszę, swoje serce. I zwlekali aż do schyłku dnia, i jedli obaj razem.

9 Kiedy ten mężczyzna wstał, aby wyruszyć w drogę wraz ze swoją nałożnicą i swoim sługą, jego teść, ojciec tej dziewczyny, powiedział: Oto dzień już chyli się ku wieczorowi, przenocujcie tu, proszę. Oto dzień się kończy, przenocujcie tu i niech twoje serce się raduje. Jutro rano wyprawicie się w drogę i pójdziesz do swego domu.

10 Lecz mężczyzna ten nie chciał zostać na noc, ale wstał i odszedł, i przyszedł do miejsca naprzeciw Jebus, czyli do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa juczne osły i swoją nałożnicę.

11 A gdy byli blisko Jebus, a dzień chylił się ku końcowi, wtedy sługa powiedział do swego pana: Chodź, proszę, wstąpmy do tego miasta Jebusytów i przenocujmy w nim.

12 Jego pan mu odpowiedział: Nie wstępujmy do miasta cudzoziemców, którzy nie należą do synów Izraela, ale idźmy aż do Gibea.

13 Powiedział jeszcze do swego sługi: Chodźmy i zbliżmy się do jednego z tych miejsc, aby przenocować w Gibea lub w Rama.

14 Przeszli więc i poszli dalej, a słońce zaszło im przy Gibea, które należy do pokolenia Beniamina.

15 I udali się tam, aby wejść i przenocować w Gibea. A gdy wszedł, usiadł na ulicy w mieście, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i przenocował.

16 A oto pewien starzec szedł wieczorem ze swej pracy na polu; ten człowiek pochodził z góry Efraim i był przybyszem w Gibea. Ludzie zaś tego miejsca byli Beniaminatami.

17 Gdy podniósł swe oczy, zobaczył tego podróżnego na ulicy miasta. I zapytał go starzec: Dokąd idziesz i skąd przybyłeś?

18 On odpowiedział mu: Idziemy z Betlejem judzkiego aż na zbocze góry Efraim, skąd pochodzę. Poszedłem do Betlejem judzkiego, a teraz idę do domu PANA, ale nie ma nikogo, kto by mnie przyjął do domu.

19 Mamy słomę i siano dla naszych osłów, także chleb i wino mam dla siebie i dla twojej służącej, i dla sługi, który jest z twoimi sługami. Nie brak nam niczego.

20 Wtedy starzec mu powiedział: Pokój z tobą. Każdy twój brak będzie moją sprawą; tylko nie nocuj na ulicy.

21 Wprowadził go więc do swego domu i dał osłom obrok; a gdy umyli swe nogi, jedli i pili.

22 A gdy rozweselili swoje serca, oto mężczyźni tego miasta, synowie Beliala, otoczyli dom i kołatali do drzwi, i mówili do gospodarza tego domu, do starca: Wyprowadź człowieka, który wszedł do twego domu, abyśmy z nim obcowali.

23 A ten człowiek, gospodarz domu, wyszedł do nich i powiedział im: Nie, moi bracia, nie czyńcie, proszę, tej niegodziwości, gdyż ten człowiek wszedł do mego domu, nie czyńcie tej sprośności.

24 Oto jest tu moja córka, dziewica, oraz jego nałożnica; wyprowadzę je zaraz, żebyście je znieważali i uczynili z nimi, co wydaje się wam słuszne. Tylko temu człowiekowi nie czyńcie tej niegodziwości.

25 Lecz ci mężczyźni nie chcieli słuchać jego głosu. Wziął więc ten człowiek swoją nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią i gwałcili ją przez całą noc aż do rana. Potem ją puścili, gdy wschodziła zorza.

26 A o świcie ta kobieta przyszła i upadła przy drzwiach domu tego człowieka, gdzie przebywał jej pan; leżała tam, aż się rozwidniło.

27 Potem jej pan wstał rano, otworzył drzwi domu i wyszedł, aby wyruszać w drogę. A oto kobieta, jego nałożnica, leżała u drzwi domu z rękami na progu.

28 I powiedział do niej: Wstań, pójdźmy. Lecz ona nic nie odpowiedziała. Wziął ją więc ten człowiek na osła i poszedł do swego miejsca.

29 A gdy przyszedł do swego domu, wziął nóż, chwycił swoją nałożnicę, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście części i rozesłał ją po wszystkich granicach Izraela.

30 A każdy, kto to widział, mówił: Nigdy nie wydarzyło się nic takiego ani nie widziano niczego takiego od dnia wyjścia synów Izraela z Egiptu aż do tego dnia. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się i mówcie o tym.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 20

✦

1 Wtedy wyszli wszyscy synowie Izraela i zebrało się całe zgromadzenie jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby i do ziemi Gilead do PANA w Mispie.

2 I przywódcy całego ludu, wszystkich pokoleń Izraela, stanęli w zgromadzeniu ludu Bożego: czterysta tysięcy pieszych dobywających miecz.

3 I synowie Beniamina usłyszeli, że synowie Izraela zebrali się w Mispie. Wtedy synowie Izraela powiedzieli: Powiedzcie, jak doszło do tej niegodziwości?

4 I ten Lewita, mąż zabitej kobiety, odpowiedział: Przybyłem wraz z moją nałożnicą do Gibea, która należy do Beniamina, aby tam przenocować.

5 I mężczyźni z Gibea powstali przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, zamierzając mnie zabić, a moją nałożnicę tak gwałcili, aż umarła.

6 Wziąłem więc swoją nałożnicę, rozciąłem ją na części i rozesłałem ją do wszystkich krain dziedzictwa Izraela. Dopuszczono się bowiem w Izraelu haniebnego i sprośnego czynu.

7 Oto wy wszyscy jesteście synami Izraela, rozważcie to między sobą i radźcie o tym.

8 I powstał cały lud jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu ani nie odejdzie do swego domu.

9 Ale teraz tak uczynimy miastu Gibea: Wyruszymy przeciwko niemu według losu.

10 Z każdego pokolenia Izraela weźmiemy po dziesięciu mężczyzn ze stu, stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy, żeby dostarczali żywność dla ludu, który wyruszy do Gibea Beniamina, by pomścić wszelką sprośność, której się dopuszczono w Izraelu.

11 Zebrał się więc cały lud Izraela przeciwko miastu, zżyty ze sobą jak jeden mąż.

12 Potem pokolenia Izraela wysłały mężczyzn do wszystkich domów synów Beniamina, mówiąc: Co to za niegodziwość popełniono wśród was?

13 Wydajcie więc teraz tych mężczyzn, synów Beliala, którzy są w Gibea, abyśmy ich pozabijali i usunęli zło z Izraela. Lecz synowie Beniamina nie chcieli słuchać głosu swoich braci, synów Izraela.

14 Co więcej, zebrali się synowie Beniamina z innych miast w Gibea, aby walczyć z synami Izraela.

15 I tego dnia naliczono synów Beniamina z ich miast dwadzieścia sześć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, oprócz mieszkańców Gibea, których naliczono siedmiuset doborowych mężczyzn.

16 Wśród całego ludu było siedmiuset doborowych mężczyzn, leworęcznych, a każdy z nich potrafił ciskać z procy kamieniem do włosa i nie chybiał.

17 Izraelitów zaś naliczono, oprócz synów Beniamina, czterysta tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy byli wojownikami.

18 Wtedy synowie Izraela powstali, poszli do domu Bożego i radzili się Boga, mówiąc: Któż z nas ma wyruszyć pierwszy do walki z synami Beniamina? I PAN odpowiedział: Juda wyruszy pierwszy.

19 Powstali więc synowie Izraela rano i rozbili obóz naprzeciw Gibea.

20 Potem synowie Izraela wyruszyli do walki z synami Beniamina i ustawili się w szyku bojowym do walki przeciw Gibea.

21 Lecz synowie Beniamina wyszli z Gibea i zabili tego dnia dwadzieścia dwa tysiące mężczyzn z Izraela.

22 Potem mężczyźni z ludu Izraela pokrzepili się i znowu ustawili się w szyku bojowym do walki na tym miejscu, gdzie ustawili się pierwszego dnia.

23 Najpierw jednak synowie Izraela poszli i płakali przed PANEM aż do wieczora, i pytali PANA: Czy mamy jeszcze iść i walczyć z synami Beniamina, naszego brata? I PAN odpowiedział: Idźcie przeciwko nim.

24 I wyruszyli synowie Izraela przeciwko synom Beniamina drugiego dnia.

25 Lecz synowie Beniamina wyszli przeciwko nim z Gibea drugiego dnia i znowu zabili osiemnaście tysięcy mężczyzn z synów Izraela, wszystkich mężczyzn dobywających miecz.

26 Wtedy wszyscy synowie Izraela i cały lud udali się i przyszli do domu Bożego, i płacząc, trwali tam przed PANEM i pościli w tym dniu aż do wieczora, i składali całopalenia i ofiary pojednawcze przed PANEM.

27 I synowie Izraela pytali PANA (tam bowiem w tych dniach była arka przymierza Boga;

28 A Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował przy niej służbę w tych dniach): Czy mamy jeszcze wyruszać do walki z synami Beniamina, naszego brata, czy też tego zaniechać? I PAN odpowiedział: Wyruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce.

29 Wtedy Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibea.

30 I trzeciego dnia synowie Izraela wyruszyli przeciwko synom Beniamina i ustawili się w szyku bojowym przeciwko Gibea jak za pierwszym i drugim razem.

31 Synowie Beniamina także wyszli przeciwko ludowi i zostali odciągnięci od miasta. Zaczęli bić lud i zabijać jak za pierwszym i drugim razem na drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibea na polu, a zabili około trzydziestu mężczyzn z Izraela.

32 I synowie Beniamina powiedzieli: Są pobici przez nas jak i poprzednio. Lecz synowie Izraela mówili: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta aż na drogi.

33 Powstali więc wszyscy mężczyźni Izraela ze swego miejsca i ustawili się w szyku bojowym w Baal-Tamar; tymczasem ci z Izraela, którzy przygotowali zasadzkę, wyszli ze swych miejsc, z łąk Gibea.

34 A tak wyszło naprzeciw Gibea dziesięć tysięcy doborowych mężczyzn z całego Izraela; była to bitwa zacięta, a tamci nie wiedzieli, że ma ich spotkać nieszczęście.

35 I PAN pobił Beniamina przed Izraelem i w tym dniu synowie Izraela zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu mężczyzn z Beniamina, wszystkich dobywających miecz.

36 Wtedy synowie Beniamina widzieli, że są pobici; mężczyźni Izraela ustępowali bowiem miejsca przed Beniaminem, licząc na zasadzki, które przygotowali naprzeciw Gibea.

37 A ci, którzy uczestniczyli w zasadzce, pospieszyli się i uderzyli na Gibea, a następnie pobili ostrzem miecza wszystkich, którzy byli w mieście.

38 A mężczyźni Izraela mieli umówiony znak z tymi, którzy ukryli się w zasadzce, że ci wypuszczą z miasta wielki dym.

39 Gdy więc mężczyźni Izraela cofnęli się przed bitwą, synowie Beniamina zaczęli bić i zabili około trzydziestu mężczyzn z Izraela. Mówili bowiem: Na pewno są pobici przed nami, jak i w pierwszej bitwie.

40 Ale gdy płomień i dym jak słup zaczęły wznosić się z miasta, wtedy synowie Beniamina obejrzeli się, a oto ogień z miasta wznosił się aż ku niebu.

41 A kiedy mężczyźni Izraela zawrócili, mężowie Beniamina przerazili się, widząc, że spadło na nich nieszczęście.

42 I uciekali przed mężczyznami Izraela drogą na pustynię, a wojsko doganiało ich i ci, którzy wybiegli z miast, zabijali ich pośród siebie.

43 Otoczyli więc Beniamina i gonili ich bez przerwy, a pokonali ich naprzeciw Gibea na wschodzie.

44 Poległo wtedy z Beniamina osiemnaście tysięcy mężczyzn, wszyscy byli wojownikami.

45 Z tych zaś, którzy zawrócili i uciekali na pustynię, na skałę Rimmon, wyłapali po drogach i zabili pięć tysięcy mężczyzn. Gonili ich aż do Gidom, gdzie zabili dwa tysiące mężczyzn spośród nich.

46 A tak wszystkich poległych z Beniamina tego dnia było dwadzieścia pięć tysięcy mężczyzn dobywających miecz, wszyscy byli wojownikami.

47 Tylko sześciuset mężczyzn zawróciło i uciekło na pustynię, na skałę Rimmon, i zostali na skale Rimmon przez cztery miesiące.

48 Potem mężczyźni Izraela wrócili do synów Beniamina i wybili ich ostrzem miecza w mieście, zarówno ludzi, jak i bydło oraz wszystko, co znaleźli. Spalili ogniem także wszystkie miasta, które pozostały.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0

ROZDZIAŁ 21

✦

1 Mężczyźni Izraela przysięgli też w Mispie: Żaden z nas nie da swojej córki Beniaminowi za żonę.

2 Udał się więc lud do domu Bożego, gdzie trwał aż do wieczora przed Bogiem, podnosząc lament i gorzko płacząc.

3 I powiedzieli: O PANIE, Boże Izraela, dlaczego to się stało w Izraelu, że ubyło dzisiaj z Izraela jedno pokolenie?

4 A nazajutrz lud wstał wcześnie rano i zbudował tam ołtarz, i złożył całopalenia oraz ofiary pojednawcze.

5 Potem synowie Izraela powiedzieli: Kto spośród wszystkich pokoleń Izraela nie przyszedł do zgromadzenia do PANA? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę przeciw temu, który by nie przyszedł do PANA do Mispy, mówiąc: Poniesie śmierć.

6 I synom Izraela było żal Beniamina, swego brata, i mówili: Dziś zostało odcięte jedno pokolenie od Izraela.

7 Co uczynimy dla tych, którzy pozostali, aby mieli żony, skoro przysięgliśmy na PANA, że im nie damy naszych córek za żony?

8 Powiedzieli więc: Czy jest ktoś wśród pokoleń Izraela, kto nie przyszedł do Mispy do PANA? A oto nie przyszedł do obozu zgromadzenia nikt z Jabesz-Gilead.

9 Gdy bowiem przeliczono lud, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz-Gilead.

10 Wtedy zgromadzenie wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężczyzn, nakazując im: Idźcie i zabijcie mieszkańców Jabesz-Gilead ostrzem miecza wraz z kobietami i dziećmi.

11 A tak macie postąpić: Każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną, zabijecie.

12 I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz-Gilead czterysta młodych dziewic, które nie obcowały z mężczyzną, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, które było w ziemi Kanaan.

13 Potem całe zgromadzenie posłało do synów Beniamina, którzy byli na skale Rimmon, aby oznajmiać im pokój.

14 Wrócił więc Beniamin w tym czasie i dano im żony, które zachowali przy życiu spośród kobiet z Jabesz-Gilead, lecz nie starczyło ich dla nich.

15 A ludowi było żal Beniamina, ponieważ PAN uczynił wyłom wśród pokoleń Izraela.

16 Wtedy starsi zgromadzenia powiedzieli: A co uczynimy dla pozostałych, aby mieli żony, skoro zostały zgładzone kobiety z Beniamina?

17 Ponadto powiedzieli: Musi być dziedzictwo dla pozostałych z Beniamina, aby nie zaginęło pokolenie z Izraela.

18 My jednak nie możemy im dać żon z naszych córek, gdyż synowie Izraela przysięgli: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi.

19 Potem powiedzieli: Oto co roku odbywa się uroczyste święto PANA w Szilo, które leży na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej od Betel do Sychem, a na południe od Lebony.

20 Nakazali więc synom Beniamina: Idźcie i przygotujcie zasadzkę w winnicach;

21 I wypatrujcie, gdy córki Szilo wyjdą gromadnie do tańca, wtedy wyjdźcie z winnic i niech każdy z was porwie sobie żonę spośród córek Szilo, a potem idźcie do ziemi Beniamina.

22 A gdy przyjdą ich ojcowie albo bracia, by skarżyć się przed nami, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi ze względu na nas, ponieważ nie wzięliśmy dla każdego z nich żony na wojnie, a wy też im ich nie daliście, gdyż bylibyście wtedy winni.

23 Wtedy synowie Beniamina uczynili tak i wzięli sobie żony spośród tańczących, które porwali, odpowiednio do swojej liczby. Potem odeszli i wrócili do swego dziedzictwa, odbudowali miasta i zamieszkali w nich.

24 W tym czasie synowie Izraela rozeszli się stamtąd, każdy do swego pokolenia i do swego domu, a każdy poszedł stamtąd do swego dziedzictwa.

25 W tych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

Une Sacra · wydanie 1 · unesacra.com · CC BY-ND 4.0